Nr. 122 Sobota 1 (14) lipca 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9, (róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.

Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krakow.-Przedmieście 53 i Biuro Ungra' Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** PP. C. Brzostowski i S. Jezierski, Puszkińska 35

Dla uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego“ uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na 2-gie półrocze i kwartał III-ci.

OD REDAKCYI.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy druk oryginalnej powieści współczesnej

Tadeusza Konczyńskiego

pod tytułem:

NAD GŁĘBIAMI.

KALENDARZ.

1 (14) Sobota — Teodoryka kapł.
2 (15) Niedziela — Martyniana M.
3 (16) Poniedz. — Anatoliusza i Heliodora.
4 (17) Wtorek — Józefa Kalasantogo W.
5 (18) Środa — Antoniego Zakkarya W.
6 (19) Czwart. — Izajasza Proroka
7 (20) Piątek — Cyrylla i Motodego.

Wschód słońca o godz. 4 m. 02.
Zachód słońca o g. 8 m. 8.
Długość dnia godz. 16 m. 08.
Ubyło dnia godzin 0 m. 18.

Wschód księżyca o g. 00 m. 00 w.
Zachód księżyca o g. 02 m. 00 w.
Dnia 30 Ostat. kw. o g. 11 m. 48 r.

Teatr letni Klubu kupieckiego. Towarzystwo operowe artystów. Dziś: „Różowe słonko“.
Ogród klubu kupieckiego. Dziś: koncert orkiestry pod batutą p. Bulleryana, początek o g. 8-ej wiecz.
Château des Fleurs. Dziś: „Pojedynek“.
Biblioteka Uniwersytecka od 10 do 3.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Kijow, d. 30 czerwca,

Widmo strajków rolnych zawisło nad naszym krajem.

Z wielu okolic, z różnych miejscowości nadchodzą wieści o tem, że włościanie nie chcą iść na łany dworskie, że stawiają wygórowane, niemożliwe do przyjęcia warunki, że wypędzają sprowadzanych z dalszych wsi robotników i zmuszają nawet służbę folwarczną do zaprzestania pracy. I ci, którzy widzą swe łany, falujące złotem zbożem, co gubi swe dojrzałe ziarno i napróżno się sierpa doprasza, z trwogą i boleścią myślą o marniejącej pracy, o tych ginących płodach świętej ziemi naszej, jednakowo rodzącej i pytają: co dalej? jaka rada?

A w rozgoryczeniu i żalu winę przypisują tym, którzy są bezpośrednimi sprawcami ich krzywdy, krzywdy kraju całego, i pomstują na agitatorów, mącących spokój wsi, co brzęczeć teraz powinna wesołą muzyką sierpów, a milczy złowrogo jakoś, ponuro.

Wobec tych objawów, niepokojących zapewne, ale dotąd w naszym kraju nie groźnych, nie masowych, należy zachować spokój i zimną krew.

Należy sobie uprzytomnić, że przyczyny rozpoczynających się tu i owdzie strajków rolnych leżą głębiej, że winowajcą jest tu nie włościanin, nie przygodny nawet agitator, co dla celów politycznych gra na zwykłych egoistycznych uczuciach ludzkich, że grunt ich nie w ekonomicznym stanie, w bezbrzeżnej nędzy, co z głodu się burzy i ciska — ale, że mamy do czynienia z jednym z objawów tego ogólnego wrzenia, które opanowało całe państwo i które jest niczem, innem tylko — rewolucyą.

Dziwna to jest, zapewne, ta rewolucya rosyjska, która dotąd w historyi niema sobie podobnej. Jest to raczej żywiołowy pęd, szereg niepowiązanych ruchów i odruchow, jakieś zmaganie się dwu olbrzymów — bez głowy Ale, tak czy inaczej, mądrze czy głupio, prowadzi się wojna, idzie się do ataku przeciwko biurokracyi rosyjskiej, która, sama się tucząc na olbrzymiem cielsku bezwładnego państwa, historyę swych rządów znaczyła śladami krwi, łez, gwałtów i upodlenia.

W tej walce biorą udział wszyscy, którzy chcą wolności — i w tem znaczeniu rewolucyonistą jest nie tylko agitator, co podburza do gwałtów, nietylko ten, co bombę rzuca, myśląc, że to droga do wybawienia, nietylko włościanin, co gdzieś, za Dnieprem, morduje i pali, a u nas strajki rolne urządza, ale i spokojny właściciel ziemski, dzierżawca lub kupiec czy mieszczanin, który ma dosyć czynowniczej gospodarki, a pragnie wolności, sprawiedliwości i konstytucyjnego ustroju.

Więc na strajki rolne, które niektórych nad miarę zatrważają, patrzyć należy, jako na wynik ogólnego ruchu, na zboczenie od właściwego kierunku walki, na trzaski lecące tam, gdzie drwa rąbią. I z tego wychodząc stanowiska, jedną, negatywną na razie, ale bardzo ważną musimy wyciągnąć konsekwencyę i wysnuć wskazówkę, czego nie należy nam robić.

Nie należy nam wzbudzać w ludzie wiejskim podejrzeń i przypuszczeń, że czynownicy, isprawniki, stanowi, uriadnicy et tutti quanti stali się obrońcami «panów», że «panowie» tej znienawidzonej przez wszystkich biurokracyi każą podnosić nahajki i szable na włościan bezbronnych, co, według ich mniemania, słuszne mają do ziemi pretensye. Nie dawajmy pozoru, śmiesznego zapewne dla ludzi rozumnych, ale stającego się bezsprzeczną oczywistością w oczach ciemnych, bezkrytycznych mas, jakobyśmy, Polacy, w rządzie rosyjskim, czynownictwie i wojsku widzieli ratunek od tutejszego ludu rusińskiego, czy polskiego.

Takiego pozoru być nie powinno.

Ciemiężcą naszym był ten czynownik — ciemiężcą «panów», jak i ludu, ciemiężcą Polaków, jak i Rusinów. Pod jednym żyliśmy batem—a teraz, gdy idzie bój o wolność, gdy tego bata więcej już znosić nie chcemy, nie wzywajmy go.

Każdy rząd powinien dbać o utrzymanie porządku — to jest jego obowiązek.

Ale u nas, w obecnych warunkach, kiedy jeszcze są tylko nieporozumienia bez gwałtów, kiedy —miejmy nadzieję—strajki nie przybiorą formy takiej, jak na wschodzie, na dzikich polach i nie zamienią się na mordy i pożogi, unikajmy interwencyi tej władzy, tych urzędowych stróżów porządku, co tak dobrze się znają na pogromach.

W obecnym chaosie, w zawierusze ogólnej, w rozprzężeniu kompletnem—starajmy się sobie radzić sami, starajmy przemawiać do tego ludu, który, pomimo całej roboty włościańskich komisarzów i innych opiekunów, za wrogów nas nie ma i nienawiści ku nam nie czuje.

Perswazyą działajmy. odwołujmy się do zdrowego rozsądku włościanina, do wrodzonego mu poczucia sprawiedliwości.

Ta droga moralnego wpływu nam jedynie pozostaje i nam przedewszystkiem przystoi.

Pospieszne wzywanie czynowników, strażników i wojska drażni, a nie uśmierza i raczej szkodzi sprawie, niż pomaga.

Z komisyi.

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego“).*

Petersburg, d. 9 lipca.

Z komisyi agrarnej—która odbyła posiedzenie onegdaj — parę niepozbawionych znaczenia wiadomości. Za zasadą przymusowego wywłaszczenia prywatnej własnosci ziemskiej oświadczyli się w niej wszyscy posłowie za wyjątkiem Poniatowskiego i Horwata. P. Skirmunt wstrzymał się od głosowania. Gdy przyszła kwestya ustalenia zasady, czy ziemia ma być oddawana włościanom we władanie, czy też do użytkowania, głosy w komisyi podzieliły się z początku porówno. przy powtórnem jednak głosowaniu, po stronie zwolenników używalności okazał się jeden głos większości. Z pod sztandaru prywatnej własności zbiegł podobno jeden z posłów inflanckich. Głosowano dalej formułę, czy ziemie prywatnych właścicieli „mają“ być wywłaszczone czy też „mogą“ być wywłaszczane. Dalej formuła „mają“ uzyskała większość 3-ch głosów w komisyi.

Jak widzimy, komisya rodzi nie bez bólu te pierwsze zasady kadeckiego programu.

Komisya równouprawnienia uchwaliła, że szkoły prywatne mogą być zakładane z jakimkolwiek językiem wykładowym. W komisyi tej zaszedł charakterystyczny epizod. Roztrząsano sprawę jaki język ma być obowiązującym dla towarzystw prywatnych i akcyjnych. Posłowie polscy, Parczewski i Jaroński, podnosili, oczywiście, że towarzystwa te mogą urzędować w języku polskim. Hr. Heyden zaś i członek „partyi pracy“, Siemionow, byli zdania, że dla uniknięcia nieporozumień, towarzystwa takie powinnyby urzędować w języku rosyjskim. Po dwukrotnych replikach p. Parczewskiego, komisya zgodziła się wreszcie na uznanie stanowiska posłów polskich.

Dziś połączone grupy parlamentarne, między niemi i Koło polskie, wniosły projekt zasad do ustawy, mającej ustalić powszechne prawo bezpłatnego nauczania w zakresie elementarnym, jak również prawa zakładania bezpłatnych czytelń i biblioteczek publicznych. Co do nauczania początkowego, to prawo ma ustalić, że każdemu wolno nauczać w zakresie elementarnym mniej, niż 10 osób. Jeśli zaś osób jest więcej, to uważane to ma być za szkółkę, którą należy zameldować władzom szkolnym i policyjnym.

Kiedy ten projekt prawa wejdzie pod obrady Izby — niewiadomo.

A. S.

Izba Państwowa.

Sprawa pobicia posła Siedielnikowa. Komisya parlamentarna do prowadzenia śledztw w sprawach czynności nielegalnych agentów władzy wykonawczej poleciła dwóm swoim członkom zająć się sprawą posła Siedielnikowa. Obaj posłowie zdecydowali za pośrednictwem gazet wezwać do zeznań przypadkowych świadków pobicia Siedielnikowa przez policyę.

Ludność wobec Izby. Posłowie, którzy wyjeżdżali na prowincyę, prawie wszędzie informowali włościan o przebiegu prac w Izbie i o przeszkodach, które ona napotkała w swych pracach a których pokonać nie może. Na to prawie wszędzie włościanie i mieszczanie ze zdziwieniem zapytywali posłów, dlaczego Izba bezpośrednio nie zwróciła się do Monarchy, pomijając ministrów, sług dworskich i t. d. I kategorycznie żądali, aby Izba to uczyniła. W tym duchu włościanie wygotowywują cały szereg nakazów.

Grupa muzułmańska w Izbie prawie już zorganizowała się. (W skład jej wchodzi 30-tu posłów). 24-go czerwca grupa opracowała szkic własnego projektu agrarnego. Oto jego zasadnicze punkty:

1) Terytoryum użytkowania ziemią powinno być powiększone dla tych, którzy trudnią się pracą własnych rąk i hodowlą bydła.

2) Zwiększenie nadziałów ma być dokonane przez wywłaszczenie ziem apanażowych, skarbowych, gabinetowych, klasztornych i prywatnych, lecz tylko w razie koniecznej potrzeby, za wynagrodzeniem za wywłaszczoną ziemię.

3) „Wakufowe“ ziemie nie mogą być wywłaszczone.

4) Grupa przyjmuje zasadę utworzenia terytoryalnego funduszu ziemskiego.

5) Sposób użytkowania ziemią normuje samorząd miejscowy.

6) Przesiedlanie ma być zaprzestane.

Czternastu posłów robotniczych, którzy wydali znaną odezwę do robotników, pozostawieni zostali w spokoju. Postanowiono tymczasem nie wytaczać im sprawy sądowej. Rząd, zatrzymując za sobą prawo pociągnięcia ich do odpowiedzialności, nie robi tego teraz, ponieważ nie jest pewny, że wygra sprawę przed sądem. Bądź co bądź jednak materyał dowodowy przeciw posłom robotniczym zbiera się nadzwyczaj starannie, i gdy tylko posłowie złożą swe mandaty, będą natychmiast pociągnięci do odpowiedzialności

Projekt miejskiego i ziemskiego samorządu ma być w tych dniach skończony.

Pogłoski o nowej pożyczce. Na giełdzie warszawskiej krążyły przed kilku dniami sensacyjne pogłoski. Opowiadano, że hrabia Witte prowadzi pertraktacye w celu zasięgnięcia pożyczki. Rokowania te odbywają się w wielkiej tajemnicy. We Francyi Wittego, pomimo protekcyi pana Rouvier, spotkało *fiasco*. Obecnie panuje tam względem Rosyi nastrój nieprzychylny — o jakiejkolwiek pożyczce nawet mowy być nie może.

Bankierzy niemieccy zajęli stanowisko wyczekujące.

Kupcy moskiewscy zostali zawiadomieni o koncesyach, jakie uzyskać mają kapitaliści amerykańscy. Koncesye te pachną miliardami. Oczekiwany jest przyjazd zamorskich przedsiębiorców.

Partya monarchiczna a wyrazy cudzoziemskie. Partya monarchiczna wysłała do przewodniczącego Izbą Państwową A. S. Muromcewa list, w którym pisze, że używanie wyrazów cudzoziemskich podczas obrad, czyni mowy niezrozumiałemi i wywołuje pomieszanie pojęć w mózgach posłów pochodzenia włościańskiego.

Wyrazy cudzoziemskie w przekonaniu monarchistów hamują tylko normalny bieg obrad i przeszkadzają ludziom rosyjskim przyjmowania czynnego i energicznego udziału w pracach społecznych.

Dziennikarze w Radzie Państwa. Przedstawiciele prasy nie mają powodu użalać się na Izbę Państwową; zrobiono wszystko, co było potrzebne dla ułatwienia pracy dziennikarzom. W wyższej za to instancyi, w Radzie Państwa, prasę traktują iście po macoszemu, jako *malum necesarium*, które w milczeniu znosić trzeba. Do dyspozycyi szóstej części świata nie zostawiono tam nic, prócz gołych krzeseł. Naturalnie, że wobec demonstracyjnego braku stołów piór i atramentu, wymagania oddzielnej sali lub telefonu zakrawałoby na szczyt zuchwalstwa.

Wydział ochrony handluje. W ostatnich czasach roznosiciele gazet zaczęli całemi masami sprzedawać zeszyty pism

humorystycznych, które przed paru miesiącami uległy konfiskacie. Według informacyi, zaczerpniętej z gazety „Riecz“, ilość egzemplarzy powyższych tygodników dosięga poważnej liczby 100,000. Podobno miał je nabyć od generała z wydziału ochrony pewien antykwaryusz, który sprzedaje je teraz publiczności po cenach zniżonych.

Partye w Radzie Państwa. O partyach w Radzie Państwa dzienniki petersburskie podają następujące dane: Przywódcą grupy centrum jest Jermołow. Do grupy tej weszli członkowie z wyborów: Awdakow, Rodzianko, Timirazjew i in., a z pośród członków z nominacyi: Tagancew, Manuchin i Petrow. Lewicę tworzą Szipow i inni październikowcy; prawdopodobnie połączą się z nimi kadeci, którzy w liczbie 6 dostali się do Rady. Do prawicy należą: ks. Kasatkin-Rostowski, Samarin, Akimow, Durnowo i inni. Wreszcie skrajną lewicę tworzą profesorowie: Borgman, Bagalej, Łoppo-Danielewski i inni, którzy będą domagali się zniesienia Rady Państwa.

Rada deputatów włościańskich. Telegrafują do dzienników petersburskich, że pod wpływem ukraińskiego związku rosyjskiej partyi socyalistycznej, w pow. bracławskim i hajsyńskim utworzyła się „rada deputatów włościańskich“. Zadaniem rady będzie zorganizowanie strajku generalnego podczas żniw.

Tajna kancelarya. W uzupełnieniu sensacyjnych rewelacyi ks. Urusowa o organizacyi pogromów żydów i inteligencyi przez policyę, „Myśl“ podaje nowe szczegóły o tej specyalności rządu rosyjskiego.

„Twierdzimy — powiada „Myśl“—że rękopis proklamacyi, wzywającej do bicia inteligencyi i żydów, a wydanej przez policyę tajną, miał w ręku Trepow i sam dopisał na nim słowo: „drukować“.

„Następnie urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych, Makarow, przedłożył rękopis proklamacyi ks. Urusowowi i Łopuchinowi. Twierdzimy dalej, że ks. Urusow pokazywał ten rękopis hr. Wittemu, który jednak nie odważył się zarządzić z tego powodu żadnych stanowczych środków, ponieważ obawiał się, że wmieszanym do sprawy okaże się sam tylko Trepow“.

Dalej wywodzi „Myśl“: „Pod egidą Stołypina, jak za rządów jego poprzednika, przy departamencie policyi istnieje nadal tajna drukarnia. Twierdzimy to z dowodami w ręku“.

„Zawiadowca tej drukarni jest obecnie sztabs-rotmistrz, Michał Komisarow, ubierający się zresztą po cywilnemu. Posługują zaś drukarnię trzej najpotężniejsi kierownicy tajnej policyi: Raczkowski, Manuiłow i Piatnickij. Składają żandarmi. Drukarnia zajmuje zupełnie osobny lokal, do którego wstęp dla niewtajemniczonych jest zupełnie niemożliwy. Co się tam drukuje w tej tajnej policyjnej drukarni, domyśleć się łatwo.

„Wydawnictwa“ jej odegrały z pewnością wybitną rolę w pogromie białostockim.

Obowiązki kapłańskie, a mandat poselski. Senat zwrócił się do posłów-księży z żądaniem, aby zrobili wybór pomiędzy obowiązkami kapłańskimi a mandatem poselskim. Z tego powodu JE. ks. biskup Roop powiedział mi: „Żadnego wyboru robić nie będziemy. Jest to sprawa Rzymu. Przygotowuję w tej kwestyi wyjaśnienie“.

Odkrycie ks. Urusowa. W rozmowie ze spółpracownikiem gazety „Dwadcatyj Wiek“, poseł do Izby Państwowej, ks. Urusow, oświadczył, że w drugiej połowie b. m. poda do wiadomości publicznej dokumenty, wobec których zbledną fakty, o których mówił na posiedzeniu Izby podczas rozpraw o pogromie białostockim.

Kwestya żydowska. Warszawski „Telegraf“ donosi, iż są przygotowane trzy projekty prawa w kwestyi żydowskiej, rządowy dzieli się na 2 części: pierwsza proponuje zniesienie ograniczeń -- obywatelskich, a zatem granicy osiedlenia, praw wyjątkowych w dziedzinie szkolnictwa, handlu i przemysłu; druga utrzymuje ograniczenie 10 procent dla Żydów w służbie państwowej, z wykluczeniem zupełnem z administracyi wojskowej. Drugi projekt Izby, która w swoim projekcie znosi wszelkie ograniczenia, zatrzymując się tylko nad sprawą władania ziemią, w obawie, że Żydzi skupią za dużo gruntów, ze szkodą dla włościan. Nie chcąc jednak wydać specyalnego prawa, ograniczającego dla Żydów, Izba zaproponuje może prawo ogólne: „Nikt nie może posiadać ponad oznaczoną ilość dziesięcin ziemi“.

Trzeci projekt prawicy chce dawać stopniowo Żydom równe prawa. Do tego projektu nie chce się jednak przyłączyć hrabia Heyden. Rozpatrywanie kwestyi żydowskiej w Izbie nastąpi za 4—5 tygodni, *po rozpatrzeniu kwestyi polskiej*. Referentem będzie Kokoszkin, albo ks. Urusow.

Wywłaszczenie w komisyi. Komisya agrarna przyjęła zasadę wywłaszczenia wszystkimi głosami przeciwko dwom: Poniatowskiego i Horwata. Skirmunt wstrzymał się od głosowania.

Związek włościański. „Mosk. Wiedomosti“ donoszą, że śledztwo w sprawie zjazdu „Związku włościańskiego“ jest na ukończeniu. Do odpowiedzialności pociągnięto cały skład biura zjazdu, a mianowicie: Strala, Teslenkę, Kurnina, Mazurenkę, Blekłowa i Tana; prócz tego wytoczone będą sprawy 12-stu delegatom z różnych miejscowości i osobom, trudniącym się propagandą idei „Związku“ na prowincyi. Wszyscy podsądni będą odpowiadali z artykułu 126-go. Sprawa prawdopodobnie roztrząsaną będzie w jesieni. Wszyscy obwinieni pozostają obecnie na wolnej stopie.

Sprawy polskie.

(Odsłosięcie pomnika Bartosza Głowackiego we Lwowie).

Podajemy za „Nową Reformą“ opis uroczystości odsłonięcia pomnika Bartosza Głowackiego:

„Lwów oddał dziś (25 czerwca) cześć i hołd polskiemu chłopu.

Bartoszowa uroczystość miała przebieg poważny i imponujący. Wśród tłumów, zalegających miejsce obchodu, przeważały sukmany ludu wiejskiego i to nie tylko z pod Lwowa, ale i z pod Krakowa, Tarnobrzega, Tarnowa i t. d. Stawili się także w poważnej liczbie potomkowie Głowackiego, z delegacyą włościan z pod Racławic.

Od rana panował w mieście ruch niezwykły, a niecodzienny wygląd nadały miastu nalepki na oknach z wyobrażeniem pomnika Bartosza, których sprzedano kilkadziesiąt tysięcy. Tramwaje ozdobiono chorągiewkami i nalepkami. Niebo było pochmurne, mimo to jednakże pogoda sprzyjała.

O godzinie 8 rano zapełniła się katedra tłumami, a kanonik, ks. Swisterski, odprawił uroczystą mszę na intencyę dzisiejszej uroczystości. Równocześnie na kilku ulicach w pobliżu katedry szykowano pochód, tak, że w niedługim czasie po ukończeniu nabożeństwa ruszył olbrzymi korowód z placu Halickiego, placem Bernardyńskim i ulicami Czarneckiego, a następnie Łyczakowską do parku. Pochód otwierał oddział konnego „Sokoła“, liczący około 40 druhów, dalej kapela „Harmonii i kilkuset Sokołów wszystkich lwowskich gniazd, wraz ze sztandarem „Macierzy“. Za sokolstwem kroczył pluton ochotniczej straży ogniowej „Sokół“, oraz kilka tysięcy młodzieży szkolnej z kilku orkiestrami. Za nimi szedł lud polski, witany po drodze oklaskami i obsypywany kwieciem przez panie z okien i balkonów. Delegacye włościan niosły wieńce z polnych kwiatów i kosy prosto nabijane. Długi szereg pochodu tworzyły towarzystwa rękodzielnicze i cechy ze sztandarami, dalej delegacye różnych instytucyi, członkowie „Czeskiej Besedy“, a w końcu grupa członków polskiej partyi socyalno-demokratycznej. W samym pochodzie wzięło udział kilka tysięcy ludzi.

Ustawiony na wzgórzu, u wejścia do parku Łyczakowskiego, na tle zielonych swierków, pomnik Bartosza przedstawia się okazale. Widać go zdaleka. Postać bohatera stoi na złomach skalnych, oparta nogą o armatę. W prawej ręce kosa, pochylona nad ramieniem, lewa zaś ręka podniesiona w przód.

Kilkanaście tysięcy ludzi zaległo drogę, olbrzymi plac i szkarpy u stóp pomnika. Przy samym pomniku zajęli miejsca: marszałek kraju, hr. Badeni, w stroju narodowym, w takim samym stroju prezydent miasta, Michalski i wiceprezydent, Ciuchciński, uczestnicy powstania w 1863 r., delegaci ludu wiejskiego, kilku członków komitetu budowy pomnika i t. d., wokoło delegacye stowarzyszeń rękodzielniczych ze sztandarami.

O g. pół do 11, sekretarz komitetu budowy pomnika, p. Ferdynand Ohly, oddał pomnik pod opiekę miasta, zaznaczywszy, że mieszczaństwo lwowskie, hołdujące idei szczerego zbratania się wszystkich stanów dawnej Rzeczypospolitej polskiej, dało temu wyraz przez postawienie pomnika Bartoszowi Głowackiemu. Po opadnięciu zasłony orkiestra odegrała „Bartoszu, Bartoszu!“, poczem prezydent miasta, p. Michalski, zapewnił, że gmina szczerze zaopiekuje się tym pomnikiem, przyczem dodał: Ziomkowie drodzy! Spojrzyjcie tam, w dali, na wzgórzu (na przeciwnej stronie miasta—*przyp. sprawozd.*) tak świętem dla nas, widnieje pomnik dwóch męczenników narodowej sprawy, ś. p. Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego, zwróćcie wzrok znowu w inną stronę, a okiem ducha ujrzycie bohaterską postać szewca, pułkownika Kilińskiego, z rozwiniętym sztandarem wolności. Uchylcie czoła przed tym tutaj pomnikiem bohatera z ludu, ludu, któremu Polska tak długo macochą, a nie matką była, a który przecież w jej obronie przelewał krew, który dziś tworzy podwalinę budzącej się do życia ojczyzny. Trzy te pomniki — to jedna myśl, jedna idea. Trzy te pomniki wzniosło prawie wyłącznie swemi siłami mieszczaństwo polskie. A pomniki te—to nie są nieme głazy, to głosy. Mówią one: Niech szlachta nasza idzie zawsze drogą jednego z najszlachetniejszych swych braci, jakim był Teofil Wiśniowski. Niech mieszczaństwu naszemu przyświeca przykład Kilińskiego. Niech lud nasz ukochany, ta przyszłość narodu i Ojczyzny, wstępuje w ślady Bartosza Głowackiego — wówczas niema siły, którąby nas zmogła. Pomniki te, to zarazem bastyony nasze. Minęły te czasy, w których miasta otaczały się murem i przywilejem od reszty społeczeństwa i tworzyły odrębne organizacye. Padły mury, padły przywileje, padły kasty, a miasta nasze z twierdz zbrojnych, zmieniły się w twierdze polskiego ducha. Lwów był, jest i będzie taką twierdzą“. (*Oklaski*).

W dalszym ciągu przemawiał poseł Bojko w imieniu ludu polskiego, oraz poseł Cieleski, w imieniu kółek rolniczych.

Potem stanął przed pomnikiem włościanin z Racławic, Adam Jędruch i tak przemówił:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! (Odpowiedziano mu: „Na wieki wieków). Radosna wiadomość o odsłonięciu pomnika Bartosza Głowackiego doszła i do naszej ziemi. I przybyliśmy z Racławic, z tych pól i błoń, krwią chłopską niegdyś dymiących, z tej świętej ziemi racławickiej, na której bohaterstwem swojem nauczyłeś nas, Bartoszu, kochać swoją ojczyznę, a kochać nie czczem słowem, ale czynem, boś ją swą piersią od wroga zasłaniał. Przybyliśmy z tych wsi, gdzie się urodziłeś i gdzieś walczył. Ty, pierwszy chłop polski — ty bohater — ty patron narodowy nasz.

„Żyje tam, między nami, pamięć o tobie, tam u nas, mimo ucisku i prześladowań, młodzież o tobie pieśni śpiewa, u nas matki dzieci swe w kołysce piosnkami o tobie do snu utulają.

„Tyś w pojęciu racławickiego chłopa wielki! my tobie tam, gdzieś wroga pobił, wystawimy pomnik, ale taki, żeby szczytami nieba sięgał, a cała go Polska widziała.

„Tymczasem przyjmij garść racławickiej ziemi, krwią polską przesiąkłej. przynieśliśmy ci ją z Racławic“.

Silne wrażenie wywarła mowa prezesa Towarzystwa szkoły ludowej, d-ra Ernesta Bandrowskiego. Imieniem młodzieży rękodzielniczej przemawiał pan Frühauf, w imieniu młodzieży akademickiej pp.: Kahl i Ruszkiewicz, w imieniu partyi socyalno-demokratycznej, radca miejski, dr Hudec.

Ostatnim z mówców był młody wieśniak z Sokolnik, Wojciech Pawlaczek, który, imieniem wiejskiej młodzieży, z serca płynące wypowiedział słowa na cześć Bartosza.

Złożono na pomniku kilka wieńców od włościan, zaintonowano „Jeszcze nie zginęła“ i z pieśnią tą fala ludu poczęła o godzinie 12 w południe płynąć zwolna ku miastu, gdzie spokojnie rozpierzchły się tłumy w różne strony.

Włościanie racławicy przywieźli z sobą ziemię z pól swoich, którą pomieszczono w prześlicznym schowku. Jest to mała, żelazna skała, na której orzeł biały zrywa się do lotu. Pod skałą umieszczono schowek w formie szufladki. Na przodzie skały widnieje napis: „Bohaterowi z pod Racławic“.

Z Wilna.

(*Od korespondenta własnego „Dziennika Kijowskiego“.*

Dnia 25 czerwca.

Wczorajszy dzień przeżyliśmy w wielkim niepokoju. Od kilku dni głuche krążyły wieści o przygotowującym się na ten dzień pogromie, a wobec częstych w ostatnich czasach zamachów na stójkowych i odgrażaniu się tych ostatnich, wieści te nabierały grozy.

Sobota, dzień św. Jana, wyjazd przeszło tysiąc ludzi liczącej pielgrzymki do Częstochowy, przybycie parutysięcznej pielgrzymki do Wilna, doroczny jarmark na kwiaty, ściągający na malutki placyk przed kościołem św. Jana gęste tłumy — wszystko to mogło ułatwić prowokacyjne usiłowania i sprowadzić nieszczęście.

Miasto przejęte było lękiem, w dzielnicach żydowskich, zwykle rojących się od Żydów w dniu szabasu, dziwna zaległa cisza, nieliczni przechodnie szli krokiem przyspieszonym, rzucając trwożliwe wokoło spojrzenia. Na ulicach rozlepione odezwy nowego gubernatora Lubimowa uspakajająco działały, każdy rozumiał, że nie tak łatwo dochodzi do katastrofy tam, gdzie istotnie władza nie ma zamiaru patrzeć pobłażliwem okiem na robotę czarnych band.

Na otwartej scenie u Szumana, od dni paru podobno, jakiś artysta, widocznie należący do tej miłej organizacyi, śpiewał kuplety, nawołujące do bicia Żydów.

Wczoraj, przed wejściem do ogrodu, stały gromady młodych Żydów i w grzeczny sposób zwracali się do publiczności, prosząc, by nie uczęszczała na przedstawienia, póki kuplecista-chuligan nie zostanie usunięty. Zapewne słuszne ich żądania przez ludzi dobrze myślących uwzględnione będą.

Wilno spokój dnia wczorajszego zawdzięcza prezydentowi, który roztoczył całą energię w celu wymuszenia od władz wszelkich środków zapobiegawczych.

W mieście coraz większe pustki, ludzie, wyczerpani tem ciągłem życiem na wulkanie, szukają wypoczynku, nie mogąc go nigdzie znaleźć.

Wyjeżdżają jednak z miasta, by na łonie natury zaczerpnąć trochę sił do dalszej pracy i walki.

A do pracy, mającej nie korzyść własną, lecz dobro ogółu na celu, przystępują co moment nowe szeregi ludzi dobrej woli, w ten lub ów sposób przykładając cegiełki do wielkiego gmachu. Nastały teraz takie czasy, że ludzie, żyjący tylko dla siebie, dziwnymi się wydają; przestają ludzie kłaniać się bałwanom, ze złota ulepionym, a zaczynają cenić nie zwodnicze blaski, lecz rozum i zasługi.

Ukazał się nader obiecujący prospekt „Dziennika Wileńskiego“, wywarł sympatyczne wrażenie, czego wyrazem są udziały, licznie napływające.

Pierwsze to pismo na Litwie o wyraźnym kierunku narodowym, ale dalekie od wszelkiego szowinizmu, zachowujące wierność ideałom narodowym, zwołuje pod swój sztandar wszystkich, chcących bronić interesów i potrzeb całej rdzennej ludności bez różnicy wyznania, narodowości i klas.

Przejęty ideą głębokiej sprawiedliwości „Dziennik Wileński“ zamieścił w prospekcie i taki ustęp:

„Uznając dotychczasowe położenie społeczno-prawne kobiet za krzywdzące i nieodpowiadające dzisiejszym warunkom życia, gdy kobiety do równej z mężczyznami stają walki o byt i z równą energią sięgają po zdobycze wolności i wiedzy — dopomagać będziemy jaknajszczerzej do osiągnięcia przez kobiety całkowitych praw obywatelskich“.

Czołem młodemu pismu za te hasła równości, braterstwa i sprawiedliwości. **E. W.**

Od kijowskiego gubernatora otrzymujemy poniższe obwieszczenie, z prośbą o trzykrotne wydrukowanie go w naszem piśmie. Robimy to chętnie, ze względu na wielką wagę obwieszczenia dla naszego życia politycznego.

OBWIESZCZENIE.

Na zasadzie rozdziału VII-go Najwyżej zatwierdzonych 4-go marca 1906 roku przepisów o związkach i stowarzyszeniach, te związki i stowarzyszenia, które się uformowały przed ogłoszeniem wymienionych prawideł i nie mają zatwierdzonych, w drodze przepisanych przez prawo statutów, obowiązane są wypełnić wymagania, przepisane rozdziałem 1-ym, prawideł o związkach, o ile pragną istnieć nadal.

Tymczasem istniejące w Kijowie stowarzyszenia, grupy i związki polityczne nie wypełniły dotychczas wspomnianych przepisów. Dlatego też podaję do wiadomości wymienionych stowarzyszeń, że w razie, jeżeli nie ulegalizują swojego istnienia w ciągu 15 dni od dnia niniejszego ogłoszenia, przedstawiając mi do zatwierdzenia swe statuty, zgodnie z wymienionymi przepisami, związki te, grupy i stowarzyszenia będą uważane za nieprawne; będzie im też wzbroniona wszelka działalność, urządzanie zebrań i t. d.

D. 28-go czerwca 1906 roku.

Kijowski gubernator gen.-maj.
(podp.) **Sawicz.**

Zgodne:
Zawiadujący kancelaryą gubernialnej komisyi do spraw o stowarzyszeniach
(podpis nieczytelny).

KRONIKA.

— **Macierz szkolna.** Wezwanie nasze do społeczeństwa polskiego na Rusi w sprawie składek na Polską Macierz szkolną nie pozostało bez echa. Polacy tutejsi zrozumieli, że sprawa Macierzy, to sprawa nie jednej dzielnicy Polski, lecz sprawa ogólno polska... i pośpieszyli z hojnymi datkami, za które niech nam wolno będzie w imieniu tej instytucyi polskiej złożyć ofiarodawcom podziękowania.

— **Z Towarzystwa gimnastycznego.** Dnia 2 lipca, jak zwykle w niedzielę, wydział wioślarski urządza wycieczkę łodziami. Punktualnie o godz. 8-ej rano wyruszą nasi wioślarze z przystani Dobrowolskiego.

Ze Lwowa przyjechał p. Hamburger, zaproszony przez T-wo do kierowania ćwiczeniami gimnastycznemi. Ćwiczenia mają się rozpocząć z dniem dzisiejszym.

— **Strajk policyi konnej.** Wczoraj wieczorem zastrajkował cały personel kijowskiej miejskiej policyi konnej. Strajkujący, w ilości 40 osób, żądają podwyższenia pensyi do skali wynagrodzenia pieszych stójkowych.

— **Rozruchy rolne** wybuchły w kilku miejscowościach kraju Poł.-Zach.

Obywatele i dzierżawcy zwracają się do generał-gubernatora z prośbami o pomoc wojskową.

Administracya przedsięwzięła wszelkie środki ku stłumieniu rozruchów.

— **Przeciw zamachom czarnej seciny.** W tych dniach kijowski gubernator wydał następujące rozporządzenie do wszystkich zarządów policyjnych w gubernii.

„W Kijowie niewiadome osoby rozpowszechniają między ludnością broszurę pod tytułem: „Amnestyi! Zupełnej amnestyi! Precz z karą śmierci!“. Broszura ta podburzająca jedną część ludności przeciwko drugiej, została wydrukowaną bez podpisu wydawcy i wskazania drukarni.

Wskutek tego, stosownie do rozporządzenia naczelnika kraju, poleca się naczelnikom policyi gubernii kijowskiej, aby natychmiast przedsięwzięto następujące kroki:

1) Wycofać z obiegu powyższą broszurę tak w Kijowie, jak i w gubernii kijowskiej.

2) Wykryć autora i drukarnię, gdzie została wydrukowaną.

3) Wyśledzić osoby, które przyjmowały udział w rozpowszechnianiu broszury.

4) Pociągnąć do odpowiedzialności sądowej wszystkie powyższe osoby, a również i właściciela drukarni, gdzie broszura została wydrukowaną.

— **Dragoni, napadnięci przez włościan.** Dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojskowego otrzymał następujące doniesienie z m. Raszkowa, gub. podolskiej: „Szwadron dragonów, eskortujący zaaresztowanych włościan, napadnięty został przez tłumną odsiecz, która dała doń kilka salw. Zabitych i rannych niema“.

— **Likwidacya toru kolejowego.** Towarzystwo akcyjne „Stepań“, zajmujące się obrabianiem dla celów technicznych materyałów leśnych w gub. wołyńskiej, zbudowało, siedem lat temu, dla swych potrzeb wązkotorówkę, długości 40 wiorst od stacyi drogi Poł.-Zach. „Klewań“, w głąb lasów do miasteczka Stepań. Ponieważ powyższe towarzystwo likwiduje obecnie swe interesa, nie potrzebuje więc już tej kolejki, która przedstawia pewną wartość jako materyał (żelazo, drzewo, kamień, cegła i t. p.), mogący być sprzedany. Wskutek tego, Towarzystwo postanowiło rozebrać kolej na materyał. Ponieważ jednak mieszkańcy tych leśnych okolic przyzwyczaili się już korzystać z wązkotorówki, tak dla osobistych lokomocyi, jak też dla przewozu towarów i z rozebraniem kolei zostaną znowu odcięci od świata, wystosowali więc zbiorową petycyę do zarządu dróg Poł.-Zach., o kupno na rzecz rządu Stepańskiej drogi podjazdowej i o włączenie takowej do sieci dróg Połud.-Zachodnich.

— **W celu zapobiegawczym przeciw pożarom**, polecono agentom policyjnym dopełnić rewizyi ośmiu istniejących w mieście składów materyałów leśnych i drzewa opałowego.

— **Urządzenie stacyi doświadczalnej telegrafu bez drutu.** Jeszcze w m. styczniu, w Kijowie na Peczersku, w pobliżu toru wyścigowego Poł.-Zach. Towarzystwa hodowli rysaków, rozpoczęto urządzanie stacyi doświadczalnej telegrafu bez drutu, według nowego systemu. Transmisya depesz ma się odbywać między Kijowem a Żmerynką na odległość 200 wiorst. Roboty około urządzenia stacyi w Kijowie posuwają się prędko. Ustawiono już 3 maszty, wysokości 55 metrów i urządzono lokal dla maszyn: obecnie rozpoczęto przeprowadzanie drutów, które łączą maszty ze stacyą. W drugiej połowie lipca ma być skończone ustawianie maszyn, które są już przygotowane i wypróbowane. Całe zaś urządzenie ma być ukończone w połowie września; wtedy też zaczną się próby telegrafowania bez drutu, według nowego systemu, zaproponowanego przez p. S. M. Ajzensztajna, który sam kierował robotami przy urządzaniu stacyi. Przewaga systemu p. Ajzensztajna nad innymi polega na usunięciu możliwości pochwycenia posłanego telegramu przez inne aparaty, przez odbierającego. Stacya takiego rodzaju może rozsyłać depesze w różnych kierunkach. Takie są zalety nowego systemu, o ile one okażą się prawdziwemi, wykażą zamierzone doświadczenia.

Jednocześnie z urządzeniem stacyi tego typu w Kijowie, wykończa się druga stacya w Żmerynce. Prócz tych dwóch ma być urządzona jeszcze trzecia, mniej więcej w odległości 20 wiorst od Kijowa. Miejsce dla niej dotychczas nie zostało wybrane.

— **Zebrania robotników.** 1) Dziś, dnia 1 lipca, o godzinie 2-ej po południu, w domu ludowym na placu Troickim, odbędzie się zebranie malarzy pokojowych dla obrad nad potrzebami dotyczącemi ich fachu, dla oraz opracowania projektu ustawy.

2) Dziś także, w tym samym lokalu, o godzinie 7-ej wieczorem, odbędzie się zebranie rzemieślników, pracujących przy fabrykacyi łóżek (obrady nad potrzebami fachowemi, oraz opracowanie projektu ustawy).

3) Jutro, w niedzielę, d. 2 lipca, o godzinie 9-tej wieczorem, w tym samym lokalu, naznaczone jest drugie zebranie fryzyerów, dla ostatecznego opracowania i zatwierdzenia statutu związku.

— **Pośród zecerów.** Pracownicy oddziału kijowskiego towarzystwa: „Drukarnia Jakowlewa“, pod wpływem ciężkich warunków życiowych, zebrali się onegdaj dla obrad nad polepszeniem swego położenia.

Zgromadziło się 103 osób, które wypracowały i przedstawiły właścicielom swoje żądania, zgrupowane w 24 punktach. Żądania te okazały się jednozgodne z takiemiż żądaniami pracowników drukarni Kulżenko, o których donosiliśmy w swoim czasie.

Pracownicy dali właścicielom czterodniowy termin dla odpowiedzi.

W razie niezaspokojenia tych żądań, grożą oni strajkiem.

— **Biblioteki fabryczne.** Kijowskie towarzystwo obrony kobiet podało prośbę do gubernatora o pozwolenie założenia bibliotek przy fabrykach tytoniu: Br. Kohen i Salomona Kohen oraz przy fabryce gilz Duwana.

— **O strajku urzędników pocztowo-telegraficznych.** W tych dniach dopiero z liczby dymisyonowanych za strajki pocztowo-telegraficzne zostali z powrotem przyjęci przez okręg kijowski pp.: Sewczenko i Tupoło-Topołenko. Obaj byli wydaleni przez władze miejscowe drogą administracyjną; obecnie przyjęci zostali do kantoru smilańskiego. Jest nadzieja, że w miarę swobodnych wakansów przyjętą zostanie i reszta wydalonych przez miejscowy zarząd pocztowy. Gorzej stoi sprawa z urzędnikami zasuspendowanymi wskutek bezpośredniego rozporządzenia b. ministra Durnowo.

Większa ich część znajduje się pod sądem, a pozostali mogą być powróceni do praw poprzednich, jedynie przez podanie próśb bezpośrednio do głównego zarządu poczt i telegrafów. Niektórzy z powyższej kategoryi urzędników zajmuję obecnie posady prywatne, lecz położenie reszty jest bardzo ciężkie. Co się tyczy dwóch b. urzędników pocztowo-telegraficznych: pań: Szirkowej (Kijów) i Blum (Berdyczów), wydalonych przez okręg kijowski, to poczyniono starania o wyznaczenie im emerytury za 25-cioletnią służbę.

— **Przyjmowanie stud. do inst. politechnicznego.** W ciągu ostatnich dni podania o pozwolenie składania egzaminu konkursowego dla postąpienia do politechniki napływają obficie. Wiele podań podają osoby, które dotychczas prawa wstępu do instytutu nie miały, np. wychowańcy seminaryów duchownych, kobiety i nauczyciele szkół średnich, a nawet niższych. Oprócz tego, na zwiększenie liczby podań wpływa zniesienie stopy procentowej dla Żydów. Wszystko to niewątpliwie sprawi, że egzamina tegoroczne będą znacznie trudniejsze, niż w latach ubiegłych.

— **Zniesienie podatku.** Z powodu ukończenia wojny z Japonią i likwidacyi oddziałów Czerwonego Krzyża na Dalekim Wschodzie, podatek specyalny z biletów pasażerskich, zbierany na rzecz tej instytucyi w sumie 10 kop., ma być z dniem 1-go sierpnia zniesiony. Pozostaje zatem tylko dawny, pięciokopiejkowy podatek z biletu.

— **Pasażerskie taryfy ulgowe.** Dla bardziej szerokiego zastosowania taryfy ulgowej, stosowanej względem uczni wszystkich, zarządom kolejowym wyjaśniono, że taryfy ulgowe mają być stosowane nie tylko względem wychowańców szkół rządowych, lecz i względem uczni progimnazyum i zakładów prywatnych z prawami szkół rządowych.

— **Zamiast zesłania.** Departament policyi rozkazał, stud. inst. politechnicznego, B. Byczkowskiemu, natychmiast wyjechać zagranicę. P. Byczkowski wczoraj został uwolniony z więzienia.

— **Odmowa w wydawaniu licencyi.** W ostatnich czasach kijowski policmajster nie wydaje wielu osobom licencyi na broń. Odmowy mają być wywołane niepomyślnemi odezwami żandarmeryi o tych osobach.

O S O B I S T E.

— Wrócił z Petersburga kurator kijowskiego okręgu naukowego, P. A. Ziłow.

— Przyjechał z powiatu berdyczowskiego generał piechoty A. S. Kosicz i zatrzymał się w hotelu „Continental“.

— Przyjechał z Petersburga inspektor poczt i telegrafów N. N. Dowiakowski i zatrzymał się w hotelu „François“.

— Przyjechał z Żytomierza marszałek szlachty gub. wołyńskiej, ks. W. W. Wołkoński i zatrzymał się w „Grand-Hôtel“.

— Powrócił do Kijowa prezes sądu okręgowego, N. S. Grabow.

— Przyjechał z miasteczka Baranówki grecki konsul w Kijowie, Perykles Gripari i zatrzymał się w hotelu Europejskim.

— Przyjechał z Żytomierza i zatrzymał się w hotelu „Continental“ generał-major N. M. Kaczanowski, naznaczony, z woli Najwyższej, do dopełnienia przeglądu postępów w strzelaniu.

— FATALNA POMYŁKA. Onegdaj, zamieszkały na ulicy Nawodnickiej pod Nr 5, Gabryel Hołodienko, starzec osiemdziesięcioletni, zamiast lekarstwa napił się kwasu siarczanego. Pomyłka okazała się fatalną, gdyż starzec po upływie kilku minut ducha wyzionął.

— KRADZIEŻE. Złodzieje kijowscy używają w całej pełni. W czasie jednego tylko dnia świątecznego, t. j. d. 29 czerwca popełnili około dziesięciu rozmaitych kradzieży: p. H. Kniażkowowi skradziono w tramwaju między ul. Kreszczatikiem i Kiryłowską złoty zegarek z dewizką. Popełniono również kradzieże z mieszkania poddanego niemieckiego, p. Augusta Buchholca na ulicy Bezakowskiej pod Nr 14 i inżeniera Mikołaja Jaśkiewicza na ul. W.-Podwalnej pod Nr 29.

Złodzieje korzystnie próżnowali na jarmarku odbywającym się na Kureniówce; skradli tam konie z uprzężą, należącą do p. M. Machoryna. Rabusie również nie zasypiali sprawy, dokonali bowiem napadu na przechodzącego ulicą Dorogożycką p. A. Karlika.

O schwytaniu złodziei dotychczas nic nie słychać.

— STRAŻNIK-ZABÓJCA. Dnia 22-go czerwca, około godziny 10-ej wieczorem, na przystani Orłokskiej, strażnik policyjny Fedor Sztanej, uśmierzając awanturujących się na brzegu Dnieпru, pijanych robotników i flisaków, wystrzałem z karabinu, zabił właściciela berlinki Eustachego Dobrowolskiego.

— SPOTKANIE SIĘ STATKÓW PAROWYCH. Dnia 26-go czerwca, o godz. 12-ej w nocy, na Dnieprze, powyżej wsi Sadowej, spotkały się statki parowe: «Prowornyj» i «Skobelew». Ten ostatni został nieznacznie uszkodzony. Wypadków z ludźmi nie było.

ŚMIERC w STUDNI. Wczoraj zrana, w studni kanalizacyjnej, na ulicy Andrejewskiej, uległ zatruciu zebranymi gazami stróż domu Nr 1, Leontij Żelezniak, który się spuścił do studni, w celu jej oczyszczenia. Młodego chłopaka wyciągnięto już bez życia.

— POŻAR. Dnia 28-go czerwca wieczorem, wielki sklep Grafa i Co., omal się nie stał ofiarą ognia. Pożar rozpoczął się w warsztacie mechanicznym przy sklepie, lecz na szczęście został w czas zauważony i przerwany.

— KRADZIEŻ W MIESZKANIU. W domu Nr 93 na ulicy Maryinsko-Błagowieszczeńskiej, okradziono mieszkanie żony rotmistrza, Maryi Baturinoj. Wartość skradzionych rzeczy nie została dotychczas określoną.

— KRADZIEŻE. W mieszkaniu F. Wigaut, w domu Nr 38 na ul. Basejnej, dokonano kradzieży rozmaitych przedmiotów.

— NAPADY. Wieczorem, dnia 29-go czerwca, na idących torem drogi żel. Moskwa-Kijów-Woroneż, koło st. Kijów III, kantorzystę G. Barskiego, jego żonę i siostrę, napadli pijani robotnicy, którzy, przewróciwszy kobiety, zaczęli je bić. Z niemałą trudnością udało się odpędzić napastników, którymi, jak się okazało, byli robotnicy rafineryi cukrowej na Demiówce: S. Czykalenko, M. Sardaminow, N. Berezowski, A. Iwanowski, A. Szewczenko, D. Koral i M. Wasiljew.

— W dniu 29-ym czerwca, w willi «Kukuszkina», na stokach ogrodu Cesarskiego, banda, złożona z 4-ch «bosiaków», napadła na «bosiaczkę» Daryę Szwaczkinę i zadała jej nożem pięć ran w plecy. Raniona ledwie żyje.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Petersburg, 30 czerwca.—Piotr Struwe oświadczył dziś korespondentom zagranicznym, że dymisya gabinetu została przyjętą.

Potwierdzenie tego faktu należy upatrywać w tem, że ministrowie, wbrew oświadczeniu, nie byli dziś obecni na posiedzeniu Izby.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Izba Państwowa.

Posiedzenie d. 28 czerwca.

Posiedzenie otwiera książę Dołgorukow o godz. 2 m. 45.

Po wybraniu trzeciego członka do komisyi wykonawczej, Izba przystępuje do roztrząsania wypadków białostockich. Przemawiają: *Songajło, Makuszyn i Stachowicz.*

Ograniczenie czasu trwania poszczególnych mów d minut dziesięciu zostało odrzucone.

Songajło proponuje powiadomić co do właściwego przebiegu wypadków w Białymstoku za pośrednictwem prezydenta Izby.

Makuszyn opowiada szczegóły pogromu tomskiego i wyraża przekonanie, że w obydwu miejscach, tak w Tomsku, jak i w Białymstoku zaburzenia posiadują jednakowy charakter.

Stachowicz nie wierzy w udział rządu w organizacyi pogromu, który tylko dyskredytuje władzę. Wszakże bezpośredniem wynikiem pogromu był gwałtowny spadek walorów rosyjskich i omal że nie zawikłania polityczne. W doskonale zredagowanem sprawozdaniu Izby zostały uwzględnione tylko narzekania strony pokrzywdzonej, nie wysłuchano zaś tłómaczeń oskarżonej. Nieraz podnoszono kwestyę żydowskich pogromów, motywując je wyjęciem ludności żydowskiej z pod prawa. Wszakże i w innych miyjscowościach zdarzały się pogromy. Mówca nie może dopatrzeć się z góry uplanowanych rozruchów; główni kierownicy byli nieobecni, zaburzenia nie wszczęły się od bicia Żydów, a od rozbicia apteki włościańskiej. Sprawozdawcy sami utrzymują, że wykrycie prawdy nastąpić może dopiero po usunięciu miejscowych władz cywilnych i wojskowych i zniesieniu stanu wojennego. Jakże w takich warunkach zdobyć się na zapatrywanie bezstronne i oddanie sprawy do rozpatrzenia sądu? Wogóle sprawozdanie nosi cechy pracy dorywczej.

Opisano 89 wypadków zabójstwa, w sprawozdaniu zaś wymieniono mniejszą liczbę ofiar.

Stachowicz broni wojska, które tak dzielnie stawało przeciw Japończykom.

Autorowie sprawozdania zbytnio pokwapili się z wydaniem sądu nieprzychylnego dla rosyjskich żołnierzy; nie uwzględnili jednak zbiorowego indywidualnego tłumu, który przejawia się nakształt wybuchów wulkanu i przez nikogo nie był jeszcze dokładnie zbadany i opisany.

Sprawozdanie komisyi może najwyżej służyć za materyał informacyjny; nie można jednak na zasadzie jego sądzić i decydować. Poglądy, wypowiedziane w niem, są osobistemi przekonaniami sprawozdawców, ale nie Izby (*Gwizdanie i oklaski*),

Po Stachowiczu przemawiają *Dżanarydze*, a potem *Kokoszkin*, który w silnej mowie, korzystając ze zwrotów retorycznych i porównań poprzednika. zbija jego twierdzenia. Kokoszkin uważa policyę za przyrząd bardzo subtelny, wyczuwający dokładnie wszystkie wahania gruntu.

Następnie protestuje on stanowczo przeciw wnioskowi Stachowicza, oszczędzania ambicyi rządu. Tak prowadzona polityka wyda opłakane skutki; nie można zataić ran na widok publiczny.

Na zakończenie Kokoszkin proponuje przejście do innych spraw, wniesionych na porządek dzienny. Redaguje formułę, w której Izba Państwowa oskarża władze miejscowe i centralne o branie udziału w pogromie i żąda oddania winowajców pod sąd, a także i dymisyi ministerstwa, zwalczającego rewolucyę za pomocą ucisku i prześladowań bezbronnej ludności żydowskiej.

Socyaliści *Gamarteli i Baratow* utrzymują, że i przed pogromem białostockim wiadomo było, że rząd składa się ze zbirów. Wymieniają przykład: Ławrowa i generała Bogdana; Stołypin sam podczas urzędowania swego w Saratowie oświadczał się za pogromami. Niektórzy świadczą, że na oryginałach odezw czarnej seciny znajduje się podpis: Drukować, Trepow.

Po mowie Chartachaja, który, porównywując pogrom białostocki z rozruchami w Rostowie nad Donem, twierdził, że w tym ostatnim udział policyi był wykluczony, wystąpił Muchanow z wnioskiem, sprzeciwiającym się zwyczajom Izby o przedłużenie obrad do godziny ósmej. Wniosek został przyjęty. Następnie wypadki białostockie omawiają jeszcze: duchowny *Guma, baron Sztengel i Sposobnyj.*

Sztengel namalował obraz pogromów kijowskich i na zakończenie wyraził wątpliwość, czy zmiana gabinetu rzeczywiście kraj uspokoi.

Przedewszystkiem zniszczyć trzeba rząd potajemny, o którym wspomniał książę Urusow.

Sposobnyj zaznaczył, że w rozruchach białostockich brały udział wszystkie warstwy społeczne. Młodzież żydowska oddała się prądom anarchistycznym, co wywołuje rozdrażnienie narodu rosyjskiego, które skrupia się na Żydach. Jedyny środek jest wspólna walka ze złem, gdyż Żydzi sami przyznają, że nie są w stanie owładnąć młodzieżą.

Pod koniec mowy słychać pojedyncze oklaski i przeciągłe świsty. Izba przechodzi do wniosków naglących. Zostały wysłuchane dwie interpelacye, dotyczące zawieszenia egzekucyi śmierci i bójki, która wynikła między policyą i publicznością, wychodzącą z nielegalnego posiedzenia, odbywającego się w lokalu partyi kadeckiej w rewirze rożdestwienskim, w rewirze tym codziennie staczane bywają formalne walki.

Chartachaj sądzi, że zakaz zgromadzeń i obławy policyi na publiczność zrywają łączność, jaka powinna zachodzić pomiędzy publicznością stołeczną i posłami. Interpelacyę tę wraz z interpelacyą w sprawie Kamyszyńskiej Izba przyjęła.

Następnie *Aładjin* podtrzymuje interpelacyę w sprawie aresztowania pełnomocnika, który wyjechał z Kupiańska do Petersburga, w celu wręczenia programu posłom. Z tego drobnego na pozór faktu trzeba wysnuć konsekwencyę i postawić kwestyę na ostrzu noża. Czy mogą posłowie w sposób pokojowy porozumiewać się z ludnością? Jeżeli do takiego porozumienia Izba nie ma prawa, wtedy historya krwawemi zgłoskami zapisze łączność posłów z narodem na innej drodze. Interpelacyę przyjęto jakoż i trzy następne.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 7 m. 40.

Petersburg, 28 czerwca.—Komisya finansowa powołała trzy podkomisye do rozpatrzenia projektów praw, wniesionych przez ministerstwo i dotyczące podatku dochodowego, gospodarki kolejowej i monopolu wódczanego.

Komisya budżetowa wybrała 9 podkomisyi; ośm z nich mają się zająć szczegółowem opracowaniem oszczędności jakie mają być zaprowadzone w budżecie wszystkich ministerstw w 1906 roku; dziewiąta komisya ma się zastanawiać nad prawnością projektów.

Rosyjska grupa związku porlamentów postanowiła nie wysyłać delegatów na zapowiedziany kongres i zostawia do woli posłów branie udziału w kongresie.

Komisya rolna przyjęła początek paragrafu drugiego projektu prawa dotyczącego kwestyi rolnej w następującej redakcyi.

Wszystkie kategorye gruntów nadanych nie ulegną wywłaszczeniu.

Kwestyę wywłaszczenia ziem kozackich i obcoplemieńców odłożono.

W celu opracowania sprawozdania dla Izby w sprawie komunikatu rządowego o kwestyi rolnej, oraz w sprawie przebiegu robót komisyi, wybrano podkomisyę, złożoną z posłów Muchanowskiego, Busłowa, Obnińskiego, Protopopowa, Jakuszkina i Kotlarewskiego, która sporządzić ma sprawozdanie na dzień 30 czerwca.

Komisya rolna rozpatrzywszy kwestyę stanów ludności, którym nadana będzie ziemia, orzekła:

Wszystka ziemia wywłaszczona oddana zostanie do użytku pracującej na ziemi ludności małorolnej i bezrolnej. Ludność miejscowa ma pierwszeństwo przed ludnością napływową. W razie nadmiaru ziemi niezajętej na zasadzie praw specyalnych, ustanowionych w drodze prawodawczej, grunta zbywające zgodnie z orzeczeniem miejscowych zarządów ziemskich, mogą być oddane do użytku ludności robotniczej, nie rolnej.

Poseł z Krymu wniósł do grupy muzułmańskiej szczegółowe sprawozdanie w sprawie kwestyi rolnej, w którem podnosi sprawę emigracyi muzułmanów krymskich do Turcyi w roku dziewięćdziesiątym z powodu przedsięwziętej rusyfikacyi kraju.

Wychodźcom administracya turecka zabroniła powracać do Rosyi. Emigranci znajdują się w stanie opłakanym i radziby jak najprędzej powrócić. Zabrano 204,000 dziesięcin ziemi: 87,000 dziesięcin przeszło w posiadanie meczetów, 57,000 dziesięcin zabrał rząd a 60,000 dziesięcin rozdano tytułem dzierżawy osobom cywilnym i wojskowym. Muzułmanie będą przedewszystkiem głosowali za wywłaszczeniem gruntów, szczególnie dzierżawnych; nie zgodzą się jednak na wywłaszczenie ziemi, należącej do meczetów.

Ukraińska grupa parlamentarna orzekła się za nadaniem autonomi Rusi i zamierza ona zorganizować się w samodzielną partyę i przystąpić do opracowania własnego programu.

Na posiedzeniu bezpartyjnych, pod przewodnictwem Łokotia, część posłów postanowiła wstąpić do grupy pracy, inni połączą się z kadetami. Została tylko szczupła garstka, nienależąca do żadnej partyi. Komisya piętnastu opracowała projekt prawa mający na względzie nietykalność osobistą. Sprawozdanie składać będzie poseł Nowgorodcew.

Komisya finansowa Izby Państwowej rozpadła się na pięć wydziałów: 1) Wydział rozpatrujący kwestye finansowe, dotyczące majątków państwowych i regalii. 2) Wydział podatkowy, omawiający sprawy celne i podatkowe. 3) Wydział czuwający nad operacyami finansowemi. 4) Wydział handlu i przemysłu i 5) Wydział rozpatrujący kwestye wywłaszczenia majątków i dochodów państwowych.

Na mocy rozkazu Najwyższego obejmują: prezydent Muromcew nadetatową katedrę profesorską na uniwersytecie moskiewskim, posłowie Maksym Kowalewski i Petrażycki katedry profesorskie na uniwersytecie petersburskim.

Petersburg, 28 czerwca.—Dzisiaj Rada Państwa przyjęła punkty regulaminu od 32 do 49. Następne posiedzenie, na którem ma być rozpatrywany przekazany przez Izbę projekt wyasygnowania 15 milionów rubli na zakup ziarna i żywności dla ludności gubernii, dotkniętych nieurodzajem, odbędzie się w piątek w dzień, wieczorem zaś w piątek obradować będzie komisya w celu rozpatrzeniu wniosku zniesienia kary śmierci.

Zastępca gubernatora mińskiego, Kurłow, dnia 16 czerwca zwrócił się do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o uzyskanie Najwyższego zezwolenia na podanie się do dymisyi z z powodu nadwątlonego zdrowia i ze względów natury prywatnej, z zaliczeniem go do składu ministerstwa spraw wewnętrznych. Wynika z powyższego, że wiadomości dzienników o domniemanej dymisyi Kurłowa są fałszywe. Pięćdziesięciu dwóch delegowanych od petersburskich straży ogniowych i rezerw oświadczyło petersburskiemu brandmajorowi, ze w razie odrzucenia ich żądań ekonomicznych, począwszy z dnia 4 sierpnia zawieszą pracę.

Wbrew doniesieniom dzienników nikt nie zamierzał powoływać z łona ministerstwa oświaty nowej komisyi w celu opracowania przepisów uniwersyteckich. Obecny minister oświaty zamierza projekty przepisów, obowiązujących wyższe zakłady, opracowane za czasów ministra Tołstego na zjazdach pedagogicznych, zaopatrzone uwagami ministerstwa, przedłożyć Izbie Państwowej,

Józówka, 28 czerwca.—Wskutek odmowy właścicieli kopalń uwzględnienia żądań robotników, ci ostatni zwołali wiec, na którym zdecydowali uciec się do środków stanowczych. Na licznem zebraniu robotników, pracujących w kopalniach karpowskich, uchwalono bojkot sklepów monopolowych, pijący wódkę podlegać będą surowym karom.

Petersburg, 28 czerwca.—Zarząd apanaży zakupił żyta na sumę 400,000 rb., w celu zaopatrzenia zbożem na spłaty i po cenach przystępnych włościan, dzierżawiących ziemie, należące do apanaży w guberniach kazańskiej, symbirskiej i saratowskiej. Minister finansów zgodził się na przewóz ziarna według taryf ulgowych. Minister wojny zgodził się na wniosek ministerstwa oświaty, proponujący, ażeby wychowańcy, którzy ukończyli szkoły kadeckie i szkoły marynarskie, mogli na życzenie wstępować na uniwersytety po uprzedniem złożeniu egzaminu dodatkowego z łaciny.

Ministerstwo wojny uważa jednak za potrzebne poddawać powyższych wychowańców egzaminom dodatkowym z matematyki i fizyki.

W kwestyi dopuszczenia na uniwersytety wychowańców szkół handlowych naukowa komisya ministerstwa oświaty dała odpowiedź odmowną. Ogólnych przepisów, obowiązujących wychowańców szkół handlowych przy wstępowaniu na uniwersytet, uchwalić nie można. Komisya oświadczyła się za uchwaleniem przepisów dla każdego typu szkół handlowych oddzielnie.

Przeciw takiemu postanowieniu zarządzający ministerstwem handlu założył opozycyę.

Warszawa, 28 czerwca. — Zrabowano sześć rządowych sklepów monopolowych. Na dworcach tłumy wyjeżdżających żydów, uciekających przed pogromem.

Ekaterynosław, 28 czerwca.—Pochwycono anarchistów, którzy w grudniu i styczniu sieli trwogę powszechną.

Tyflis, 28 czerwca.—Generał-gubernator, uwzględniając ciężkie warunki ekonomiczne, w jakich znajduje się ludność handlowa Tyflisu, cofnął wydane rozporządzenie, skazujące na grzywny kupców tyfliskich za udział w strajku dnia 22 czerwca; ostrzega jednak, że w razie ponownych zaburzeń, zostaną przedsięwzięte bez apelacyi środki nierównie ostrzejsze.

Ciągle powtarzające się napady zbrojne i morderstwa zmuszają generał-gubernatora do ogłoszenia, że osoby, nieposiadające prawa na trzymanie broni, w razie gdyby takową u nich znaleziono, podlegają, prócz kary trzechmiesięcznego aresztu, eksportacyi do gubernii odległych.

Sewastopol, 28 czerwca. (Od ko.r urzęd.). — Przed godziną jedenastą, w willi głównodowodzącego, raniono ciężko dwoma kulami wice-admirała Czuchnina. Przestępca ubrany był w mundur marynarza; po dokonaniu zamachu zdążył zbiedz niepostrzeżenie. Stan zdrowia admirała budzi poważne obawy; kula uwięzła w płucach, ranny oddycha z trudnością! Niezwłocznie zarządzono pościg w celu ujęcia przestępcy.

Tambow, 28 czerwca. — Niewiadomego nazwiska zabójca Zdanowa, byłego pomocnika komisarza, osławionego w sprawie Spirydonowej, został skazany na dziesięć lat ciężkich robót.

Trzeci szwadron siódmego pułku kawaleryjskiego zaniechał buntu i przyrzekł posłuszeństwo. Winowajców zaaresztowano.

Petersburg, 29 czerwca. — Najjaśniejszy Pan wysłał dziś do Czuchnina następującą depeszę. „Do głębi jestem dotknięty powtórnym złodziejskim zamachem na życie najuczciwszego sługi tronu i ojczyzny, mężnie strzegącego dyscypliny załóg czarnomorskich dla dobra floty naszej. Niech Bóg uzdrowi Pana. Całą duszą jestem z panem“.

Prezes gabinetu powtórnie odmówił prezydentowi Izby Państwowej wyjaśnienia w sprawie telegramów. drukowanych w „Prawitielstw. Wiestn.“, tłómacząc się tem, że sprawy te nie należą do kompetencyi Izby.

Wieczorem na Ligówce nastąpiło starcie między tragarzami, dobijającymi się wypoczynku świątecznego i tragarzami, którzy nie rzucali pracy. W starciu uczestniczyło 2,000 osób. Na policyę rzucano kamieniami, któremi potłuczeni zostali: policmajster, komisarz pol. i pomocnik.

Sewastopol, 29 czerwca. — Admirał Czuchnin w stanie bezprzytomnym zmarł o godz. pierwszej w nocy.

Warszawa, 29 czerwca. — Z powodu pogłosek o przygotowywanym na jutro pogromie, dziesiątki tysięcy Żydów w panice opuszcza miasto. Władze przedsięwzięły środki w celu stłumienia rozruchu. W mieście, dzięki przedsięwziętym środkom, panuje spokój.

Samara, 29 czerwca. — We wsi Maryewce, powiatu nikołajewskiego, wybuchły zaburzenia rolne. Zrabowano chutor Dokuczajewych. Na miejsce zjechał gubernator.

Petersburg, 29 czerwca. — Wrócił do Petersburga minister komunikacyi. Petersburska Agencya Telegraficzna została upoważniona do wyjasnienia, że pogłoska, podana w „Rzeczy“, jakoby minister finansów dnia 22 czerwca, w rozmowie urzędowej, miał wyrazić pewność blizkiej dymisyi gabinetu, mija się z prawdą. Minister z nikim w powyższej kwestyi nie rozmawiał.

Sewastopol, 29 czerwca. — Według doniesień, pochodzących od korespondenta urzędowego, zwłoki Czuchnina przewieziono do pałacu. Podejrzenie pada na majtka Akimowa i pomocnika ogrodnika willi „Holandya“. Ostatni zaraz po dokonanem zabójstwie zdążył zbiedz.

Tyflis, 29 czerwca. (Od korespondenta urzędowego).— Pogłoski o przybyciu do Aleksandropola żołnierzy pułku mingrelskiego, którzy, skazani w Tyflisie na karę śmierci, mieli jakoby być tutaj straceni, przyczyniły się do zamieszek, wybuchłych w tutejszej brygadzie saperów. Oficer dyżurny, który namawiał żołnierzy do złożenia rozebranej broni, został uderzony kolbą w głowę. Rozpoczęły się aresztу. Przybyłe oddziały wojskowe rozbroiły zbuntowanych bez rozlewu krwi. Po sprawdzeniu bezpodstawności pogłosek spokój niebawem nastąpił.

Rewel, 29 czerwca.—Skargę kasacyjną, podaną przez włościanina Goldberga, skazanego powtórnie na karę śmierci za zamach na życie policyanta, generał-gubernator uwzględnił.

Symferopol, 29 czerwca. — Wczoraj wieczorem wystrzałem raniono ciężko pomocnika komisarza cyrkułowego, Kowalewa. Zabójcę schwytano. Nazywa się Stepanow, należy do partyi rewolucyjnej.

Moskwa, 29 czerwca. — Wczoraj zamknięto zjazd fabrykantów centralnego okręgu przemysłowego. Ustawa została przyjęta całkowicie. Zdecydowano, że związek rozpocznie swe istnienie, jeżeli do dnia 1 października suma wniesionych wpisów wynosić będzie 1,500 rb. Robotnicy zakładu prochorowskiego wskutek odrzucenia ich żądań postanowili ponownie rozpocząć rokowania i opracować nowe żądania. Zastrajkowało 1,000 robotników w fabryce perkalów należącej do Kotowa.

Tyflis, 29 czerwca. — Z Czmiedzina telegrafują o napadzie Tatarów, dokonanym na żeńców i stróży klasztornych. Wymiana strzałów trwała do wieczora. Po przybyciu kozaków Tatarzy odstąpili, unosząc poległych. Generał Gołoszczapow donosi namiestnikowi, że w powiecie zagzezurskim banda, złożona z 300 Tatarów, napadła na wieś Chanzawar, zabiła mitygującego ją naczelnika straży ziemskiej, Asiłowa, inni towarzyszący naczelnikowi, ustępując, odstrzeliwali się. Na miejsce zajścia wysłano artyleryę.

Ekaterynosław, 24 czerwca. — W Wierchniednieprowsku palą się koszary kozackie, wybudowane niedawno na koszt miasta i obywateli ziemskich. Przyczyna pożaru niewiadoma. Z Kerczu i Jałty donoszą o strasznych ulewach. Niziny stoją pod wodą.

Syzrań, 24 czerwca. Policmajster wydał do ludności odezwę uspokajającą. Trwogę sieją pogłoski o zamierzonym pogromie w dzień 29 czerwca. Z polecenia policmajstra procesyi w dzień ten nie będzie.

Moskwa, 29 czerwca.—Ogólno-rosyjski zjazd przedstawicieli towarzystwa wzajemnej pomocy pracowników uznał za konieczne zaprowadzenie ośmiogodzinnego dnia roboczego. W przedsiębiorstwach, w których praca szkodliwie oddziaływa na stan zdrowia, dzień roboczy ulegnie jeszcze większemu skróceniu na drodze prawodawczej. Zajęcia pracowników biurowych nie powinny trwać dłużej po nad 6 godzin.

Przyjechał poseł Ramiszwili, zabawi tutaj trzy dni Dzisiaj wygłosił kilka mów na różnych zebraniach. Na zjeździe subjektów i na zebraniu drobnych urzędników wzywał obecnych do organizowania się w związki, również rozwijał zasady taktyki socyalistyczno-demokratycznej grupy parlamentarnej.

Józowka, 29 czerwca. — We wsi Piaskach włościanie spalili folwark i stogi siana, zbierają także zboże z pól folwarcznych. Zawezwano dragonów. Niezadowolenie między włościanami szczegłowskimi wzrasta.

Kowno, 29 czerwca. — Kąpiący się w rzece Wilii znaleźli na dnie trzy żelazne bomby, ważące każda po trzy funty.

Połtawa, 29 czerwca. — Wskutek pogłosek o zamierzonym pogromie, podczas ostatnich dni na stacyach panuje tłok nie do opisania. Rozprzedano z górą 7,000 biletów. Całe ulice wyludniają się.

Zasław, 29 czerwca. — We wsi Żyzniakowce pożar zniszczył 16 zagród i sklep monopolowy. Część wódki rozchwytano.

Sudża, 29 czerwca. — W majątkach burdanowskich Jewrejnowej przyszło do starcia między włościanami i dragonami. Zabito dwóch, raniono cztech ludzi.

Charków, 29 czerwca. — Robotnicy, pracujący w składach sewastopolskiej kolei żelaznej, zaprzestali pracy o półtorej godziny wcześniej niż zazwyczaj; robotnicy są wzburzeni, przypuszczalnie żądać będą pewnych ustępstw natury ekonomicznej.

Wilno, 29 czerwca. — Władze wojskowe i rządowe nie wiedzą nic o bombie, która według doniesień Rosyjskiej Agentury Telegraficznej, miała być rzucona do składów prochowych.

Warszawa, 30 czerwca. — Dzień upłynął spokojnie; w dzielnicach żydowskich pozamykano sklepy. Urzędnicy kolejki podjazdowej pomiędzy Jabłonną i Wawrem, korzystając ze wzmożonego ruchu, ogłosili strajk, domagając się ustępstw ekonomicznej natury. Komunikacya przerwana.

Chersoń, 29 czerwca. — Procesya z obrazami Matki Bożej Kasperowskiej odbyła się w porządku. Bardzo wielu Żydów, w obawie przed pogromem, opuściło miasto.

Elizawetgrad, 29 czerwca. — Pod pretekstem święcenia niedzieli partya przestępców kryminalnych nie chciała udać się na stacyę kolei żelaznej; straż dała parę ślepych wystrzałów, aresztowani obrzucili żołnierzy gradem kamieni. Dano parę wystrzałów, jeden z więźniów zabity, inny raniony, pozostałych odprowadzono na stacyę.

Atkarsk, 29 czerwca.— Przedsiębiorcy zmniejszyli płacę, wskutek czego wynikły bójki. Robotnicy pobili najmujących.

Stanowy wystrzałami z rewolweru zranił trzy osoby. Dwoje odwieziono do szpitala. Wachmistrz, uciekając przed tłumem, utonął w rzece; jeden strażnik raniony bagnetem.

Kamyszyn, 29 czerwca. — Z powodu sprzedaży w sklepie miejskim mięsa robaczywego tłum zawezwał na bazar naczelnika miasta i komisarza cyrkułowego, aresztował ich i zmusił do wypuszczenia z więzienia dwóch przestępców politycznych. Komisarza i naczelnika miasta uwolnieni więźniowie polityczni obronili od gwałtu ze strony tłumu.

Warszawa, 29 czerwca.—Za zabójstwo naczelnika powiatu sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie włościan: Wojciechowskiego i Szubę, oraz mieszczan Jaworskiego, Szaliborskiego i Piorunkiewicza.

Zadońsk, 28 czerwca.—Dnia 28 czerwca rozruchy trwały przez dzień cały. W Kozłowie i w majątkach sąsiednich spalono wszystkie zabudowania. Zniszczone zostały także i zagrody włościańskie! Na ulicach tarzali się popici gromiciele. Policya nie czuje się w możności zapobiedz rozruchom. Dnia 29 czerwca przybyli dragoni.

Połtawa, 29 czerwca.— Podczas rewizyi w mieszkaniu Żyda, Szymszelewicza, znaleziono zakopaną bombę i naboje dynamitowe w wielkiej ilości. Szymszelewicza wraz z żoną aresztowano. Córka i dwaj jego synowie zbiegli.

Omsk, 30 czerwca. — Podano prośbę o unieważnienie wyborów posła do Izby od Kirgizów, Kaszczigułowa. Prośba motywuje się tem, że wybrany nie zna języka rosyjskiego i że wybory odbyły się za pomocą jawnego głosowania.

Ekaterynosław, 30 czerwca.—Aresztowano sprawcę zamachu na naczelnika ruchu Fiedorowa—robotnika Miszina.

Mińsk, 30 czerwca.—Prezydent miasta, de-Lassi, usunięty został ze stanowiska z powodu oddania go pod sąd.

Białogród, 30 czerwca.—Rząd serbski ma nadzieję rychłego zakończenia wojny celnej z Austryą.

Kercz, 29 czerwca. — Nad miastem przeszedł huragan z ulewą, która zatopiła kilka ulic. Nad wieczorem woda opadła i niebezpieczeństwo powodzi minęło.

Tyflis, 29 czerwca. — Zabito dwóch aresztantów, którzy prowadzeni pod eskortą, usiłowali zabić oficera Temnikowa i zbiegli.

Radom, 30 czerwca. — Przez nieznanych sprawców zabity został podoficer żandarmeryi.

Petersburg, 30 czerwca.—Sprawa Rady delegatów robotniczych rozważaną będzie dnia 19 września w izbie sądowej, przy udziale przedstawicieli stanów.

Moskwa, 30 czerwca. — Rozpoczął się ogólny strajk piekarzy. Daje się czuć brak chleba razowego; sprzedają tylko niektóre gatunki chleba pytlowego.

Białystok, 29 czerwca.—Na ulicy Fabrycznej wykryto w jednym z domów drukarnię tajną, wielką ilość druków, w drugim domu hektografię. Zaaresztowano znajdujących się w mieszkaniu Miklaszewicza i Żeromskiego.

Mińsk, 29 czerwca.—Obawy pogromu okazały się płonnemi. Dzień przeszedł spokojnie. Procesye nie wyszły. Z powodu krążących pogłosek władze administracyjne rozwinęły całą swą energię dla utrzymania porządku.

W czterech wsiach powiatu mozyrskiego grady wybiły zboże na 1,063 dziesięcinach.

We wsi Łubany spaliło się doszczętnie 56 zagród.

Niżni Nowogród, 29 czerwca.—Wczoraj z więzienia miejscowego podczas przechadzki zbiegła niejaka Burdina, uwięziona za przestępstwo polityczne. Wszelkie poszukiwania nie dały żadnych rezultatów.

Rewel, 29 czerwca.—Wczoraj z tutejszego więzienia zbiegło dwóch więźniów.

Jednego z nich ujęto.

Berlin, 30 czerwca.—Dają się słyszeć w prasie głosy, potępiające mowy cesarza. Pisma ubolewają, że cesarz oddala się od narodu, zasklepia się w ciasnem kółku pochlebców z najbliższego otoczenia i bywa jednostronnie informowany o sprawach najważniejszych.

Paryż, 29 czerwca.—Rząd ma wystąpić do parlamentu z projektem, dotyczącym ponownego przyjęcia Picarda do wojska w randze generała brygady, tudzież awansowania kapitana Dreyfusa na dowódcę szwadronu. Postanowiono wyrok sądu kasacyjnego opublikować po całej Francyi.

Paryż, 29 czerwca.—W izbie deputowanych na żądanie socyalistów Pelletan'a i Buisson'a przyjecia z powrotem uwolnionych pocztylionów, minister Barthou dał odpowiedź odmowną.

Izba nad wnioskami Pelletan'a i Buisson'a przeszła do porządku dziennego.

Paryż, 29 czerwca. — „Temps“ we wstępnym artykule pisze: „Ostatnie posiedzenia Izby, zwłaszcza zaś debaty w kwestyi wolności zgromadzeń, wykazały, że teorye socyalistów nie znajdują poparcia wśród kadetów, a nawet części członków „grupy pracy“. Gazeta wyraża życzenie, aby fakt ten ośmielił kadetów wyrzec się polityki ustępstw na rzecz partyi skrajnych i sformować jedną grupę, wspólnie z innymi partyami, sprzeciwiającemi się teoryom anarchistycznym, wygłaszanym przez socyalistów i niektórych „trudowików“.

Paryż, 29 czerwca. — Sąd kasacyjny zniósł wyrok sądu w Rennes bez apelowania do wyższej instancyi sądowej.

Komitet, zajmujący się sprawą konferencyi parlamentów w Londynie, zawiadomił dnia 12 czerwca, że posłowie jednego i tegoż państwa tworzą jedną grupę bez względu na ich przekonania polityczne. Każdy naród będzie reprezentowany przez jedną grupę. Z pod obrad wykluczone będą sprawy natury wewnętrznych lub nacyonalnych ludów, wchodzących w skład danego państwa. Debatom podlegać będzie stan teraźniejszy i w przyszłości międzynarodowego sądu polubownego w Haadze.

Paryż, 28 czerwca. — Izba deputow. przyjęła projekt prawa, dotyczący amnestyi, z pod której wykluczono urzędników pocztowych i pocztylionów, biorących udział w strajku. Prawica i centrum oklaskiwała mowę Barta, który odmawiał urzędnikom prawa udziału w strajku, co doprowadziłoby kraj do anarchii.

Paryż, 29 czerwca. — Izba deputow. przyjęła większością głosów 454 przeciw 48 projekt prawa, dotyczący zmiany taryfy celnej, która ograniczać się będzie stopniowem podwyższaniem ceł, według 28 artykułów o taryfie.

Londyn, 29 czerwca.—Według informacyi „Daily Telegraph“ nadesłanych z Tokio, na części Mandżurskiej kolei do stacyi Telin, ruch został wznowiony.

Londyn, 29 czerwca.—Sekretarz komitetu międzynarodowego, zasiadającego w sprawach sądu polubownego, członek izby gmin, Cromer, przysłał na imię Muromcewa depeszę powitalną: w imieniu 365 członków najstarszego parlamentu witam posłów młodego parlamentu rosyjskiego. W telegramie wyrażono nadzieję, że posłowie wezmą udział we wspólnej konferencyi parlamentów w pałacu westminsterskim.

Londyn, 30 czerwca.—Izba gmin. Minister wojny wskazał na wady organizacyi wojskowych. Niezbędnem jest obozową służbę i intendanturę przekazać milicyi: powiększy to regularną armię, a dla celów wojny da możność poczynić znaczne oszczędności. Jest to projekt sztabu generalnego. Gotowość wojenna przewyższy o 50 procent wszystkie organizowane dotychczas korpusy ekspedycyjne.

Bukareszt, 28 czerwca, — Król wniósł toast na cześć delegacyi pułku wołogodskiego, którego jest szefem, dziękował za wręczoną mu z powodu jubileuszu szablę honorową, pił zdrowie Najjaśniejszego Pana i życzył szczęścia Najjaśniejszemu Państwu i sławy armii rosyjskiej.

Amiens, 29 czerwca.—Pociąg pospieszny, dążący z Callais do Bazylei, wpadł na pociąg towarowy. Ranieni: maszynista i pięciu pasażerów. Lokomotywa i wagony podruzgotane na szczapy. Uszkodzone: stacya i dom sąsiedni.

Bombay, 29 czerwca.—Doktór Ternet mający pieczę nad zdrowotnościa miasta Bombay demonstrował własności dezynfekcyjne nafty. Przebieg doswiadczeń pozwala wróżyć rychłe zwalczenie dżumy za pomocą nafty.

Giełda Petersburska.

30 czerwca 1906 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.
„ czeki za 10 f. st.	95.
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.
„ czeki za 100 mar.	46,30
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.
„ czeki za 100 fr.	37,72½
„ na Wiedeń za 100 kor.	—.
Dyskonto Giełdowe	—.
4% Państwowa renta	72½
5% pożyczka prem. 1864 r.	358
„ „ 1866 r.	258
5% obl. prem. Szlach. Banku	226½
4% obl. prem. Szlach. Banku	69
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	78⅛
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	88—90
4½% „ „ „	—
5% Oblig. Odessk. Kred. T-a	92¼
5% „ „ „	83¼
Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-a	—
4½ Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	71—73
4½ „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	71
4½ „ Wilensk. Banku Ziemsk.	72½
4½ „ Donsk. „	73¼
4½ Listy zast. Kijowsk. Banku Ziem.	72—73
4½ „ Moskiewsk. „	75½
4½ „ Niz.-Samar. „	73½—74½
4½ „ Połtawsk. „	72¾
4½ „ Tulsk. „	73—74½
4½ „ Charkowsk. „	73½
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	465 476
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya“	—
„ Mosk. K. Woronez. kolei	—
„ Mosk. Wind.-Rybinsk	—
„ Poł.-Wschod. kolei	107
„ Wołzsko-Kamsk. b	698
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	337—340
Akcye Rrs. Chińsk.	268
„ Ros. Handl. Przemysł.	240
Akcye Peterbursb. Międzynar. Komerc.	376½
„ Petersb. Dyskont Pożyczk.	409—412
„ Petersb. Prywatni.- Komm.	156
„ Azowsko-Donsk.	573—578
„ Bessarabsko-Tauryck.	357
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	—
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	—
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	—
„ Moskiewsk. „	—
„ Niżegor.-Samar. „	—
„ Połtawsk. „	330
„ Petersb.-Tulsk. „	230
„ Charkowsk. „	1.7—182
„ Bakińsk. T-a Naftow.	595
„ Kaspijsk. T-wa	3850
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko	145
„ Tow. Naft. br. Nobel	—
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	9100
„ „ Hartman.	330
„ Nikopol-Mariupolsk.	60
„ Bransk. Relsk. Fabr.	142
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	172
„ Kołomieńsk. Fabryki	440—445
„ Putiłowsk. „	90
„ Rossyjsk. Balt. Fabryki	695—705
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	—
„ Petersburgsk. Metallurg.	166—170
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	63½
Akcye Bransk. Kopalni Węgla	125
5% Obligacye Kasy Państw.	96¾
Akcye Fabr. Wag. Fenix	217
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	100
4½ Pożyczka 1905 r.	89¾
5% Pożyczka 1905 r.	90
Akcye T-a „Dwigatiel“.	67
„ Fabr. Malcewsk.	437—442
Nowa pożyczka 1906 r.	85¾

Usposobienie z papierami dywidendowymi i funduszami państwowymi słabe. Ceny ku końcowi giełdy, wskutek wzmożonych realizacyi, znacznie opadły; z premjówkami stałe.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 30 czerwca 1906 r.

	g. 7 zrana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	21,1	26,9	21,1
Barometr przy 0 w m. m.	739,9	740,0	739,7
Stop. wilgotności w proc.	61	60	88
Kier. i sz. (w m. na m. s.)	Pn4	PW	WPW
Chmurn. wedł. 10 st. sys.	10	9	2
Ilość opadów w m/m.	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	28,7
Najniższa	19,2
„ na powierzchni ziemi	19,8
Prz. temp. powietrza w ciągu doby	23,0
Wiel. przec. temp. pow. w ciągu doby	20,4

Ogólny stan pogody w Europie zrana na podstawie telegr. fizycznego Obserwator.

Telegramy nie nadeszły.

OFIĄRY
na Polską Macierz Szkolną

P. Edmund Wiliński 250 rb.
P. Maryan Morgulec 25 rb.
P. Jucewicz 1 rb.
P. Marya Czaplińska 10 rb.
P. Władysław Jełowicki 5 rb.
P. Włodzio Bartoszewicz 3 rb.
P. Amelia Chmyzowska 2 rb.
P. Gracyan Jakimowski 3 rb.
P. Antoni Duszyński 4 rb.
P. Kazimierz Kruszewski 100 rb.
P. Michał Krauze 25 rb.
Ogółem dotąd zebrano 755 rb.

Ś. † P.

Wilhelm

EICHHORN

współpracownik firmy „Schmidt i Zabłocki,“

po długich i ciężkich cierpieniach w 66-ym roku życia zmarł dnia 30-go czerwca, o czem w głębokim żalu szef i koledzy zawiadamiają krewnych i znajomych.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 2-go lipca, na cmentarz Bajkowy.

Ostatnie wiadomości.

Memorandum rządu austryackiego. Rząd austryacko-węgierski przesłał rządowi serbskiemu memorandum, w którem są wyłożone szczegółowo powody zamknięcia granicy celnej. Ministeryum w Belgradzie opracowuje obecnie odpowiedź w tej kwestyi. Ma być też wniesiona w najbliższej przyszłości do skupczyny, wraz z projektem minimalnej taryfy celnej, księga niebieska, zawierająca akta tej sprawy.

Wrzenie w Macedonii. „Neue freie Presse" donosi, że bandy greckie w Macedonii dokonały w ciągu ubiegłego tygodnia siedmiu napadów na Rumunów. W liczbie zabitych znajdują się: ojciec tłómacza rumuńskiego poselstwa w Konstantynopolu i teść dyrektora rumuńskiej szkoły w Magarowie.

Flota angielska. Według prywatnego telegramu „Berliner Tageblatt", angielska eskadra Śródziemnego morza ma zawinąć do Fiume w początku września.

Amnestya w Wenezueli. Prezydent Castro, po powrocie do władzy, rozkazał uwolnić wszystkich politycznych więźniów i zdjąć areszt z majątku generała Mathos.

Wystawa francusko-angielska. Ostatnim wyrazem *eniente cordiale*, która zapanowała obecnie między Francyą a Anglią, jest zaprojektowane urządzenie wystawy wspólnej, francusko-angielskiej, w roku 1908 w Londynie.

Europa i Abissynia. „Corziere della sera" opowiada o wrażeniu, jakie wywarł protokół państw europejskich na cesarzu Meneliku, który liczył na poparcie w sprawie izolowania Abisynii od wpływów obcych. Obawiają się, że zawiedziony w swych oczekiwaniach negus, stanowczo przejdzie na stronę cesarzowej Tailu, która, jak wiadomo, wrogo jest względem Europy usposobioną.

Sprawy celne w Turcyi. Poseł angielski w Konstantynopolu otrzymał z Londynu wskazówkę, nakazującą mu nie podpisywać zbiorowej noty mocarstw europejskich, w sprawie trzyprocentowego podwyższenia ceł. Zmianę w polityce angielskiej tłómaczą zwrotem opinii publicznej w Anglii, wywołanym sprawami egipskiemi.

Nowy poseł bawarski w Petersburgu. Posłem bawarskim w Petersburgu został mianowany były pełnomocnik bawarski w Paryżu, hrabia Moy.

Kandydatura Bryan'a. W liście do prezesa narodowo-demokratycznego komitetu Jones'a, współzawodnik Roosevelt'a, William Bryan, wyraził zgodę na ponowne wystawienie swej kandydatury na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

List do Redakcyi.

W sprawie strajków rolnych,

Żytomierz, w czerwcu.

Szanowny Redaktorze!

Sprawa, o której prosiłbym, abyś pan zechciał napisać w swym «Dzienniku», nie stanowi dziś wypadku nadzwyczajnego, a jednak i właśnie dlatego ma wielkie znaczenie i potrzebuje być niezwłocznie załatwioną połączonemi usiłowaniami nas wszystkich, których byt zagrożony i którym chodzi również o spokój kraju. Władze bezsilne i obecnie mniej nawet, niż dawniej zasługują na zaufanie: gwałty i bezprawia zmieniły aktorów i bodaj dziś więcej jeszcze niebezpieczeństw przedstawiają.

Załączam wyjątek z listu mego brata, mieszkającego we wsi Turbówce, skwirskiego powiatu, gub. kijowskiej:

«Czwartego i piątego b. m., był w Turbówce Arkadij Grabowiecki (poseł do Izby Państwowej), zebrał Żydków i potem wraz z nimi zwołał włościan do gminy w Łuczynie. Tam im oświadczył, że jedynym sposobem, otrzymać darmo ziemię obywatelską, to urządzić strajk, podnieść niemożliwie wysoko cenę robotnika, porozpędzać służbę i niepuszczać najemników z innych stron. Tegoż dnia wpadła do mnie banda ludzi, rozpędziła sług i robotników, oświadczając, że cena dzienna ma być 2 rub., od kopy — 1 rub., miesięcznie 20 rub. Strajk trwa już 13 dni i końca tego nie widać. Władze zachowują się bezczynnie, chociaż w niektórych punktach są kozacy i dragoni tam, gdzie zamożniejsi właściciele mogą ich utrzymać własnym kosztem.

U nas źle bardzo. Iwanczenkę w Sołowiówce, dwa razy podpalano. Posesorowie nie chcą płacić tenuty, nawet Sethofer zrywa umowę; włościanie, którzy dzierżawią u mnie z połowy, żądają jeszcze za zbiór trzecią kopę.

Nie wiem co robić. Murawicki (dzierżawca) rozpacza; siano zbierać musiał własnoręcznie z rodziną; to samo prawie było ze mną. Dawałem depeszę do sprawnika i stanowego, ten ostatni przyjechał, pogadał ze starostą, pogroził dla formy, napisał protokół i na tem się skończyło. Jeśliby który z włościan chciał pójść na robotę, to go nie puszczają. Koszta zbioru zboża, omłócenie i t. d., przy tych warunkach, grozi ruiną nie tylko pojedynczym gospodarstwom, ale całemu krajowi. Grożą jeszcze, że jeśli nie będziemy w stanie zasiać roli na rok przyszły, to oni sami zasieją. Mało tego, niszczą lasy i rąbią».

Jak się ratować, co przeciwstawiać tym bezprawiom i gwałtom?

Z głębokim szacunkiem

A. P.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

1)

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

NAD GŁĘBIAMI.

POWIEŚĆ.

I.

Dnia 2 sierpnia.

Przepraszam Cię bardzo za mój ostatni waryacki list, ale prosiłaś mnie najwyraźniej przed wyjazdem, abym pisał wszystko to, co mi nasunie się pod pióro. Ja też korzystam z tego w całej pełni.

Przedewszystkiem wiem, że bawią Cię moje koziołki, a powtóre szczerze Ci powiem, mam nawet pewne zadowolenie, że ktoś czyta moje bazgroty i przeżywa po raz wtóry to, co już należy do przeszłości.

Wprawdzie jesteś moją siostrą, więc stosownie do panujących zwyczajów powinniśmy zaciągnąć między sobą wstydliwą firankę i Ty z tamtej strony a ja z tej powinniśmy robić święte miny, choć nasze myśli i uczynki „wdziewają na się kształt grzechu" — ale na szczęście żyjąc samopas od dzieciństwa, oboje wyrobiliśmy w sobie ducha rewolucyjnego...

I wiesz, co Ci powiem?

Mieć takie porządne siostrzysko, jak Ty, takiego zaufanego spowiednika, który nigdy nie pociągnie za uszy, ale pogłaska, który, zamiast załamywać ręce, śmieje się do rozpuku z mojego hottentotyzmu—to ostatecznie można wytrzymać na świecie wśród tych pobożnych ateuszów, dyplomowanych okpiświatów, rogatych mężatek i mężów, dobrze urodzonych plebejuszów *e tutti quanti*, którą to mieszaninę spotyka się na każdym kroku.

Jak Cię kocham, kiedy tak patrzę na te odgryzki przyrody, które kręcą się koło mnie w wagonach, na stacyach, w salach restauracyjnych, muzeach i orfeach, w kościołach, kopalniach i na pokładach marnych parowców, dziwię się, jak może Pan Bóg, we wszelkiej postaci, jaką ma, wytrzymać tak długo i nie wymieść raz tak zwanej ludzkości do pierwszego lepszego morza. Gdybym był Bramą, albo Jehową, albo Mahometem, zesłałbym pewnego wieczoru wśród śpiewu słowików i dyskretnego srebrzenia księżyca dwa legiony stróżów niebieskich z miotłami; ustawiłbym ich po obu stronach Uralu i rzekłbym do nich: „wyczyśćcie mi świat na zachód i na wschód z potomków Adama i Ewy — oszczędzajcie z wrodzoną wam delikatnością rodziny psie, kocie, końskie, lisie i wilcze, nie obrażajcie kaczek, gęsi, indyków ani pantarek, ale za to z wrodzoną wam bezwzględnością zmiećcie ludzkie śmiecie do kałuży Baltyku i Śródziemnego, do morza Karaibskiego i Żółtego, ogółem do każdego zbiornika nieczystej wody".

Takbym rzekł, gdybym był władcą niebios.

Niestety, muszę poprzestać na układaniu listów do Michasi, która teraz godziną wieczorną, kiedy piszę do niej, siedzi na werandzie białego dworku w podkarpackich stronach i tuli na kolanach główkę złotowłosą Jasia. Pod czerwonym parasolem zachodzącego słońca jedzie na żwawym koniku od łąk kwiecistych i łanów pszenicznych pan o dużym, szumnym wąsie — a Michasia uśmiecha się do swego męża, choć zdaleka widzi tylko jego miniaturę...

Ach, jak ja Ci zazdroszczę, że znalazłaś sobie słodkie lekarstwo na wszystko, jakiem jest mąż dla zakochanej żony i że duch szczęścia stanął w bramie Waszego domu! Powtarzaj swojemu Wickowi, że powinien doskonalić się codzień rano i codzień wieczór, dopóki nie zamieni się nakoniec w modernistyczną linię dobroci i powabu i nie nagrodzi w ten sposób Twego lukullusowego serca.

Bo czemże byłbym bez Ciebie, moja bogińko o różowych policzkach, włosach szarych, jak kora drzewa wiśniowego i liliowych łapiętach? czem?

Poświęcałaś dla mnie figle pensyonarskie i baczyłaś, aby pięcioletni August nie odczuł przedwczesnej straty matki i spędził wesoło dzieciństwo, póki życie nie otworzy mu oczu na prześnioną bajkę młodzieńczą i na wystraszone matematyczne zrównanie rzeczywistości.

Tak się stało.

Nie pamiętam twarzy matki, ale pamiętam za to doskonale, jaką twarz powinna mieć każda matka...

Kiedy ryczą bałwany morskie i huragan gwiżdże mi nad uchem aryę z „Opętania", napisaną przez elfów Atlantyku, napada mię czasem ogromna tęsknota, aby przenieść się na mgnienie oka w wasze strony, popatrzeć przez drzewa sadu, jak w świetle lampy spożywacie wieczerzę, w postaci srebrnej muszki upaść na biały wasz obrus i napoić oczy waszem szczęściem, a Tobie, Michasiu, skrzydełkami alabastrowemi pomuskać ukochane paluszki.

Ach, doprawdy, to jedno, że pogoda życia rozpięła swój czarowny namiot nad Waszem gniazdem, godzi mnie z karykaturą życia.

A ja czy nie mógłbym znaleźć na tym świecie choć cienia podobnego szczęścia?

Tandem przypinam do piersi znak średniowiecznego rycerza i ruszam w świat, aby zdobyć serce kochanki. Czy mi to jednak łatwo przyjdzie, wątpię. Średniowieczna kochanka miała tylko jedne purpurowe usta i jedną słodką kibić — ta moja kochanka, której szukam, miewa podwójne usta i podwójną kibić — raz ma postać prozaicznej panny ubranej w suknię paryską, drugi raz ma mgławicowy kształt ducha i wzrok rzucony w bezprzestrzeń...

Czy ja wiem, w której imieniu mam walczyć? czy w imieniu tej pięknej, która ma papę i mamę i ciocię i posag w dodatku — czy w imieniu tej, która nie ma nazwiska ani krewnych, a mieszkaniem jej jest wszechświat, a bogactwem odwieczna tęsknota?

Uważasz Michasiu, jakie zygzaki popełniam? Wytłómaczę Ci, skąd to pochodzi.

Oto dziś w połuduie siedziałem nad brzegiem morza długie godziny i patrzyłem, jak rozpłakana fala biła nieustannie o zardzewiały bazalt, osnuwając go białą pianą i dzwoniąc łzami bez końca.

I pomyślalem wtenczas, że są dusze, które tak samo płaczą bez końca i całują zimny bazalt i nigdy nie mogą ukoić swojego pragnienia.

Za to kiedy wracałem, w oknie moich sąsiadów ujrzałem parę błyszczących ócz z pod długich rzęs, purpurowe usta, usłyszałem srebrny śmiech trzpiota-panny—i tak powstał mój symbol podwójnej kochanki.

Mniejsza zresztą, o jaki ideał będę się bił, bylem miał o co się bić i z kim. Czasem napada mię złość straszna na samego siebie, że mi życie schodzi na niczem. Ojciec zdziwaczał jeszcze bardziej, niechętnie opuszcza swój domek w Krakowie. Ty na wsi z mężem i dzieciakiem — ja tu, nad morzem, w pogoni za wrażeniami.

Już dwa miesiące tłukę się po Europie, ale szczerze Ci powiem, że mnie to nie bawi. Owszem wiele rzeczy jest pięknych do zakochania, nie powiem jednak, aby to dawało mi rozkosz zupełną.

Zawsze po tych Madonnach, freskach, po cudownie rzeźbionych nagrobkach i wzniosłych nawach pozostaje we mnie uczucie niedopowiedzianego ostatniego słowa.

Czasem nuda wypędza mnie z najczarowniejszych kątów i gna mię kilkadziesiąt mil na północ lub południe—czasem wracam tam, gdzie zdawało mi się, iż cudowny spokój był przy mnie przez chwilę, lecz wracam, niestety, napróżno.

Ogółem, moja kochana, przekonuję się, ze nie jestem wcale tak kulturalnym człowiekiem, za jakiego mnie macie. Kiedy chodziłem po białym dachu katedry medyolańskiej w słoneczne popołudnie, dziwiłem się, co tym kamiennym taflom mają do powiedzenia przyjezdni, którzy mierzą codziennie swoje wrażenia na kilometry...

Zdziwaczałem, jak możesz wnieść z mojego listu. Ile razy opuszczam Was i próbuję zaczerpnąć świeżego powietrza daleko za granicami kraju. tyle razy efekt końcowy jest kapitalnie nikły. Innemi słowy, zaczerpnięcie powietrza jest dla mnie rzeczą zbyteczną. Może wpływa to dobrze na nerwy wyniszczone ciągłą walką; ale z czem ja walczę? z wiatrakami?

Daruj mi, kochana, te moje mizerne wywody, na usprawiedliwienie jednak powiem, że przy rzecznej kąpieli napiłem się morskiej wody, bo fala dość duża szła, a mnie zachciało się z nią walczyć — stąd gorzkość i słoność mojego listu.

Poprawię się w następnym. Zobaczysz, że zrobię coś takiego, co będzie godnie odpowiadało mojemu narwaństwu.

Kończę list, bo idę pod okno mojej sąsiadki, korzystając z tego, że jej papa i mama oddają się lekturze w ogrodzie przy świetle lampy, a ich latorośl młoda liczy modremi oczami kwiatki na grządkach i ząbki sztachet.

Może tam znajdę wyjaśnienie mojej hypokondryi.

(D. c. n.)

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.